Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 199. Kraków, Poniedziałek dnia 2 Września 1901. Rok IX.

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata wynosi na prowincji:
Za miesiąc wrzesień: 2 k. 40 h.
Do końca grudnia: 9 k. 60 h.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

W Krakowie dla Abonentów odbierających „Głos Narodu“ w Administracji (Garbarska 7), albo w Biurze filjalnem (Szewska 13) prenumerata wynosi:
Za miesiąc wrzesień: 2 kor.
Do końca grudnia: 8 kor.

Drugi żyd kandyduje!!

KRAKÓW 2-go. Żydzi krakowscy odbyli w sobotę wieczorem drugie z rzędu zgromadzenie przedwyborcze. Na pierwszem występował, jako reżyser, Hirsch Landau i zapewnił, że żydzi pójdą jak jeden mąż z chrześcijańską partją konserwatywną i nic nie chcą mieć wspólnego z liberałami. Na drugiem zgromadzeniu reżyserowali dr Frühling i dr Lustgarten i zapewnili, że żydzi pójdą jak jeden mąż z chrześcijańską partją liberalną i nic nie chcą mieć wspólnego z konserwatystami.

Rezultat jest ten, że pierwsze zgromadzenie żydowskie wysunęło kandydaturę żyda Horowitza, drugie zgromadzenie żydowskie wysunęło kandydaturę żyda Grossa. Rozczulona chrześcijańska partja konserwatywna zobowiązała się przeforsować wybór Horowitza, a rozczulona chrześcijańska partja liberalna zobowiązała się przeforsować wybór Grossa. Ponieważ wszyscy żydzi w myśl odezwy żydowskiego czasopisma „Wschód“, aby „oceniać każdą kandydaturę ze stanowiska interesu narodu żydowskiego, bo żydów frazesy programowe stronnictw nie obchodzą“, głosować będą naturalnie zarówno za Horowitzem, jak Grossem, przeto w y b ó r o b y d w ó c h ż y d ó w p o s ł a m i s e j m o w y m i m i a s t a K r a k o w a, jeżeli nie nastąpi otrzeźwienie Chrześcijan, j e s t z a p e w n i o n y.

O dwa drugie mandaty stoczą pomiędzy sobą walkę — z jednej strony Daszyński i Rotter, z drugiej strony kandydatury pp. Bartoszewicza i Lea. Inne kandydatury nie mają szans zwycięstwa. Walka jest nierówna, wobec tego, że żydostwo tłumnie będzie głosowało na listę: Gross, Horowitz, Daszyński, Rotter. Ci czterej ludzie będą też zapewne posłami miasta Krakowa w Sejmie lwowskim!

Jeżeli w istocie, jak się na to zanosi, pp. Gross, Horowitz, Daszyński i Rotter otrzymamają mandaty posłów sejmowych z Krakowa do Sejmu lwowskiego, będzie to koroną politycznej działalności obu, dotychczas rządzących w naszem mieście i rywalizujących z sobą o wpływ i władzę, stronnictw politycznych.

Potworność takiego rezultatu wyborczego musi wywołać pewien przełom: najobojętniejsi, najbardziej apatyczni ludzie, nie będą mogli chyba przenieść po sobie tej hańby, jaką będzie wybór dwóch żydów i dwóch międzynarodowych socjalistycznych radykałów do polskiego Sejmu z dawnej stolicy królów polskich.

To będzie też niewątpliwie dobrą, korzystną stroną takiego rezultatu wyborczego; ci, co pragną wywołać wstrząśnienie, aby przyszłość była lepszą, nie powinni się bać takiego wyniku i nie mają powodu rozpaczać. Taki wybór — to wybuch jadowitej materji z wrzodu, który pęka i przestaje nękać organizm. Po takim wyborze — solidarność chrześcijańskich wyborców przeciwko żydostwu i socjalnej demokracji będzie postulatem konieczności, którego tylko szaleniec nie uzna.

W normalnych stosunkach samo postawienie takich kandydatur, sam fakt, że one mają szanse zwycięstwa, powinien wystarczyć do przesilenia. Już dziś powinienby się zerwać huragan oburzenia wśród chrześcijańskich wyborców bez różnicy stronnictw. Ale nasze nerwy śpią takim snem, że nie niebezpieczeństwa, ale dopiero hańby potrzeba, aby je pobudzić.

Partja konserwatywna miałaby już teraz możność wywołania tego przesilenia, dając hasło do solidarności chrześcijan. Zdaje nam się, że możemy mówić imieniem wielkiej masy chrześcijańskich wyborców miasta, jeśli stwierdzimy, że gdyby partja konserwatywna to hasło rzuciła, gdyby postawiła czterech, choćby własnych, byle chrześcijańskich kandydatów — to wówczas wobec niesłychanej prowokacji ze strony żydów i socjalistów, poszłaby za nimi falą chrześcijańska ludność bez względu na odcienia partyjne. Jeżeli jednak to stronnictwo ośmieli się w takiej chwili i wśród takich stosunków zawierać kompromisy z najbrudniejszym gatunkiem żydostwa, jeżeli będzie miało ten cynizm polecać wybór żydowskiej pijawki, której się sami uczciwsi współwyznawcy wstydzą — jakżeż może wzywać do solidarności, jakżeż może mówić o interesie narodu i niebezpieczeństwie, jakie mu grozi!

Niechże pamiętają konsewatywni przywódcy, że ważna dla nich nadeszła chwila; niechże wiedzą jednak, że dla ludności chrześcijańskiej tyle samo wart Daszyński co Gross, tyle samo Gross, co Horowitz. Gdyby zatem istotnie p. Horowitz był kandydatem konserwatystów — to wyborcom chrześcijańskim nie pozostawałoby nic innego — jak pełna godności abstynencja wyborcza, manifestująca oburzenie powszechne i dążąca do przyspieszenia przesileń w opinji publicznej, choćby kosztem hańby. Odpowiedzialność za tę hańbę spadnie na sprzymierzone z żydostwem i socjalną demokracją stronnictwa — i ta odpowiedzialność musi się stać ich grobem!

Wybory do Sejmu.

Dziś o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w Kole mieszczańskiem pełne zgromadzenie komitetu przedwyborczego cechów krakowskich i Koła mieszczańskiego, w celu ostatecznego uchwalenia kandydatur miejskich, za któremiby wyborcy chrześcijańscy Krakowa głosować mogli. Hańbiące kompromisy partji konserwatywnej i partji liberalnej z żydostwem, oraz fakt dwóch żydowskich i jednej socjalno-demokratycznej kandydatury, wywołuje silne i słuszne wzburzenie wśród mieszczaństwa, które postanowiło zamanifestować dobitnie, że z temi kandydaturami nic wspólnego nie ma i mieć nie może, a kompromisy z takiemi kandydaturami zawierane, z narodowego stanowiska jak najsurowiej potępia.

* Z Tarnowa donoszą, że w sobotę w sali rady powiatowej wypowiadał swoją mowę kandydacką do prawyborców z IV tej kurji p. Eustachy ks. Sanguszko, b. marszałek krajowy. Mowę księcia Sanguszki przyjęto życzliwie. Wybór jego jest zapewniony.

Komitet kierujący akcją wyborczą w mieście Tarnowie, zwołał na 4 września zgromadzenie wyborców w sali teatralnej w celu wysłuchania mów kandydackich. Przemawiać będą dr Winkowski, żyd Goldhammer i p. Vayhinger, który się dał nakłonić do przyjęcia mandatu.

* W dniu 29-go b. m. odbyło się w Ropczycach zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez bar. Christianiego, jako przewodniczącego komitetu powiatowego. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano byłego posła Józefa Michałowskiego, który następnie zabrał głos, zapraszając do stawiania kandydatur. Pierwszy zgłosił swoją kandydaturę poseł Bomba, następnie włościanin z Cierpisza Majka, ze stronnictwa stojałowczyków. Baron Christiani, postawiony przez komitet powiatowy, zrzekł się kandydatury na rzecz JE. Adama Jędrzejowicza, który też kandydaturę swoją zgłosił. Z kolei nastąpiły wyznania wiary kandydatów i program ich przyszłych prac. Po tych wywodach wystąpił Michał Jedynak z Paszczyny, jako kandydat popierany przez ludowców i wezwał swoich, że tu nie mają co robić i żeby zgromadzenie opuścili. Poczem wyszedł z sali a z nim kilkunastu jego stronników. Gdy się uspokoiło w sali, nastąpiło na wezwanie przewodniczącego próbne głosowanie. Za kandydaturą p. Adama Jędrzejowicza oświadczyli się wszyscy zebrani na sali wyborcy, poseł Bomba miał ledwie kilka głosów, zaś Majka ani jednego. Wobec tego wybór p. Jędrzejowicza z powiatu ropczyckiego jest zapewniony.

Krecia robota ks. Stojałowskiego wychodzi coraz bardziej na światło dzienne, a dopomaga w tem ks. prałatowi poseł Szajer, który, mając urazę do posła Bomby za postawienie przez niego w rzeszowskiem kontrkandydatury w osobie Pruca, zemścił się na Bombie w ten sposób, że namówił Majkę do kandydowania. Oszukał jednak sam siebie, gdyż Majka ani jednego głosu mieć nie będzie, a z nim opera się Bomba w rzeszowskiem, gdzie wśród włościan ma wielką popularność i gdzieby go niezawodnie wybrano posłem.

Wiec ludowców, w którym wziął udział Bomba i Krempa, odbył się w dniu 1 września w Czekaju ad Ropczyce.

* Z mościskiego donoszą nam: Jak wiadomo, zapewnił pan namiestnik przy zamknięciu sesji sejmowej, że rząd starać się będzie, aby wybory odbyły się legalnie, bez wszelkich nadużyć i gwałtów.

Jak tę enuncjację p. namiestnika rozumieć należało, a może raczej, jak ją wyjątkowo zrozumiało starostwo w Mościskach, mogą posłużyć za przykład prawie wszystkie wioski i miasteczka nasze. Z drobnym wyjątkiem ogólne skargi na nielegalność i nadużycia podnoszą się zewsząd. Oto niektóre próbki: We wsi Dołhomościskach do ostatniej chwili nie ogłoszono prawyborów, a dopiero podczas głosowania ujrzano kartkę na drzwiach stajni dworskiej. We wsi Dychatyczach gospodarzom, zebranym przed lokalem głosowania, oświadczył komisarz, iż wybory odbędą się później, bo on musi zjeść obiad i odpocząć. Tymczasem wójt udając, że idzie do domu, tylnemi drzwiami udał się do komisarza i wnet ogłoszono wyczekującym wyborcom, że już po wyborach. We wsi Rostweczko komisarz widząc, iż na wójta wyborcy głosować nie chcą, zakazał pisarzowi pisać dalej i zamknął głosowanie, oświadczając, że szkoda papieru.

Najwięcej skarg na brak należytego i wczesnego ogłoszenia. Ustawa nakazuje, aby wybory ogłoszono w sposób w gminie każdej przyjęty, starosta mościski zaś nakazał, aby tylko rozlepiać kartki, jak zaś sprawiedliwie i legalnie przeprowadzał prawybory komisarz Kaliniewicz, niech posłuży tylko Sądowa Wisznia: faworyzowanie żydów, maltretowanie katolików to jego ulubione urzędowanie. Co uczyni z tym fantem p. namiestnik — niewiadomo. Spodziewamy się, że komisarz Kaliniewicz dostanie złoty kołnierz, a dla starosty przyjaciel jego hr. Stadnicki nagrodę obmyśli...

* Otrzymujemy następujące pismo: Podegrodzie, 30-go. Szanowna Redakcjo! Proszę Szanownej Redakcji o zamieszczenie w najbliższym numerze „Głosu Narodu“ następującego sprostowania: „Notatka z działu wyborczego, zamieszczona w nrze 195 z dnia 29 b. m., opierała się na mylnem przypuszczeniu, bo zaszczycony zaufaniem wielu wyborców, nie mogę zrzekać się kandydatury na posła do Sejmu krajowego. Z wysokiem poważaniem Tomasz Ciągło, współczytelnik „Głosu Narodu“.

* P. Leon Niemiec z Turzy (pow. gorlicki) prosi nas o umieszczenie następującego oświadczenia: „Tym, którzy moją kandydaturę na powiat gorlicki postawili, za zaufanie dziękuję. Oświadczam jednak, że o mandat się nie ubiegam i tym, którzyby na mnie głosować chcieli, zostawiam zupełną swobodę głosu

Leon Niemiec "

* O zgromadzeniu wyborczem w Wadowicach donoszą nam co następuje: We czwartek 29 b. m. odbyć się miało zgromadzenie wyborcze w Wadowicach w starych koszarach, zwołane przez ks. Stojałowskiego. Przybył jednak na to zebranie Styła z kilkunastu podpitymi towarzyszami i kilku niedoszłymi kandydatami, i gdy ci zaczęli robić hałasy i krzyki, ks. Stojałowski oświadczył, że do zwalczania kandydatów ma już za nadto sterane płuca, a więc do zgromadzenia nie dopuści i wyszedł z swoimi zwolennikami z sali. Po wyjściu chrześcijańsko-ludowych została mała garstka krzykaczy i tak była bez głowy, że nawet własnego zgromadzenia nie urządziła. Gdy ks. Stojałowski stanął w drzwiach sali i swoich wzywał do wyjścia, rzucił się na niego podpity Góralczyk z Zebrzydowic, ciągnąc go do sali. Góralczyka za powrotem do domu obili za to Zebrzydowianie.

W sobotę 31 sierpnia zwołał marszałek Sławiński zgromadzenie „wyborców" do sali Sokoła, na które jednakże przybyło zaledwie 60 wyborców, a resztę stanowiła inteligencja. W poważnem, spokojnem przemówieniu zagajającem, oświadczył p. Sławiński, że zwołał zebranie nie jako marszałek, ale jako obywatel kraju dla porozumienia się w sprawie wyborów. Prosił o spokojne, poważne traktowanie sprawy. Przemówienie zjednało mu serca i spowodowało jednomyślny wybór na przewodniczącego. Pierwszy zabrał głos były poseł Styła do sprawozdania poselskiego, które wypadło mdło i blado. To też, gdy później przyszło do wyrażenia mu zaufania, przewodniczący orzekł, że nie może stwierdzić, aby była większość.

Drugi przemówił ks. Stojałowski, stawiając swą kandydaturę. Wyjaśnił powody wstąpienia posłów chrześć. lud. do Koła polskiego i wykazał, że tylko zła wola lub płytkość może mu z tego robić zarzut zdrady ludu. Wskazał na pożytki tego zjednoczenia z Kołem i konieczność reformowania Koła i stosunków galicyjskich z wewnątrz, dowodząc z trzyletniego doświadczenia, że rząd centralny i Niemcy nic nam nie pomogą w naprawie naszych stosunków. — Następnie wskazał na swą działalność w Sejmie i przedstawił jej widoczne skutki i pożytki dla ludu. Na tej podstawie prosił o oddanie mu głosów przy wyborze.

Mowa ks. Stojałowskiego zrobiła dobre wrażenie, więc już w ciągu mowy nalegali ludowcy na marszałka, aby mu głos odebrał, ale tego nie uczynił.

Gdy p. Sławiński, wymawiając się słabością, zebranie opuścił, a przewodnictwo objęli ludowcy, zamieniło się poważne dotychczas zebranie w bezładny chaos. Przemawia Kubik, który tu agituje na koszt ludowców i mówi, że jest posłany, aby „utrącić Stojałowskiego". Kandydatów włościańskich wysuwa się aż czterech za podżeganiem ludowców.

Walka będzie więc zacięta, ale ludowcy na żadnem z dwu powyższych zebrań nie mieli większości; nadrabiają krzykiem, wrzaskami i obelgami, dowodząc na każdym kroku, że są żywiołem destrukcyjnym w ruchu ludowym.

O ministrze Witteku.

Wiedeński korespondent jednego z dzienników warszawskich, podpisujący się pseudonimem Ami, tak charakteryzuje obecnego ministra kolei żelaznych:

P. minister Wittek w gabinecie dra Körbera należy jawnie do grupy germanizatorsko centralistycznej; w skład tejże wchodzą prócz niego dr Böhm-Bawerk, minister skarbu i baron Spens-Booden, minister sprawiedliwości.

Hr. Wittek jest synem pułkownika, który cesarza Franciszka Józefa I uczył czytać i pisać oraz robić poruszenia bronią. To pierwszy tytuł do wpływów na dworze.

Drugą okolicznością, która jego stanowisko czyni siluem i długotrwałem, jest wypadek z lat dziecinnych. Obecny minister był jako chłopiec mały dodany najmłodszemu bratu cesarskiemu, arcyksięciu Ludwikowi Wiktorowi, za towarzysza zabaw. Nieszczęście chciało, że arcyksiążę uszkodził swemu kompanionowi oko. Zeszpecił go tem wprawdzie do reszty (Wittek był od urodzenia zezowaty), lecz jednocześnie ów wypadek stał się źródłem protekcji dworskiej dla Witteka i pomógł niemało do otrzymania dzisiejszego stanowiska. Sprawiedliwość przecież każe wyznać, iż dr Wittek nie oglądał się wcale na protekcję, lecz pracował usilnie i jako student i potem jako urzędnik. Jako szef sekcyjny w ministerjum handlu zasłynął z ogromu pracy dziennej, której był w stanie podołać. Jego ówczesny zwierzchnik, margrabia Bacquehem, który po swoim wuju, hr. Taaffem, odziedziczył metodę żartobliwego charakteryzowania ludzi i spraw, zwykł był mawiać:

— Moi panowie, nie macie nawet pojęcia, jak ciężko być ministrem pod rozkazami pana szefa sekcyjnego, Witteka.

Szef sekcyjny jest pomocnikiem ministra; — Wittek, dzięki niesłychanej pracowitości i znajomości służby właściwie rządził całem ministerjum.

Tekę ministerjum kolejowego otrzymał Wittek po raz pierwszy w gabinecie barona Gautscha, który dnia 30 listopada 1897 roku objął spadek polityczny po Badenim. Był to gabinet urzędniczy, mający kokietować z lewicą. Gautschowi ów plan, który teraz wykonywa Körber, nie powiódł się; dnia 17 marca przyszedł do steru hr. Franciszek Thun. Wittek zatrzymał swoją tekę. Zatrzymał ją i w dniu 2 października, gdy Thuna zluzował hr. Clary, mający przygotować arenę działalności Körberowi.

Z powodów czysto osobistych d. 21 grudnia Wittek, obok teki kolejowej, został „przewodniczącym rady ministrów", czyli pełniącym obowiązki prezesa ministrów. W gabinecie dra Körbera, zamianowanym d. 18 stycznia 1900 roku, dr Wittek znowu jest ministrem kolejowym.

Wszystkie te zmiany osób i systemów w ciągu lat czterech przetrwał dr Henryk Wittek, dzięki pozornej bezstronności, w jaką usiłował i usiłuje przyodziać swe urzędowanie. Ciągle i wszędzie zapewnia, że polityka go nie zajmuje, iż jest wiernym sługą cesarskim, spełniającym polecenia monarchy, że całą pracę i zdolność poświęca jedynie swej gałęzi służby, iż rozwój kolei żelaznych jest jego najwyższym ideałem.

Tymczasem pod pokrywką tych frazesów o bezstronności minister zręcznie i uporczywie przeprowadza na całej sieci kolejowej politykę nietylko centralistyczną, lecz i germanizatorską. Linje kolejowe w Galicji, w Czechach, na Morawach pod wpływem ministra Witteka zamieniają się w ramiona olbrzymiego polipa niemieckiego, który codziennie i nieustannie w swych skurczach usiłuje zdusić wszystko, co słowiańskie.

Jeden z uczonych szwajcarskich zrobił spostrzeżenie, że w jego ojczyźnie koleje są nietylko czynnikiem ekonomicznym, lecz również służą za gościńce, na których posuwa się coraz dalej znajomość i używanie języka francuskiego. Tosamo, skutkiem polityki ministra Witteka, można powiedzieć o kolejach państwowych, przebiegających prowincje słowiańskie Austrji.

Czy atakowanie ministra za taką politykę, atakowanie w prasie i w parlamencie, odniesie skutek i sprowadzi zmianę? Powiedzmy odrazu, że nie! Bo minister Wittek, przyciśnięty do muru, zawsze znajdzie uprzejmą pomoc w ministrze wojny, który usprawiedliwi używanie języka niemieckiego na kolejach względami wojskowemi.

Ale nie wynika z tego, by kto inny na owem stanowisku ministra kolejowego nie umiał pogodzić wymagań wojskowych z równouprawnieniem narodowem. Czy Wittek jest siłą nie do zastąpienia? Bynajmniej! Mimo całej pracowitości i mimo znajomości służby, Wittek nie należy do inteligencyj pierwszorzędnych. Przeprowadzona przez niego organizacja służby kolejowej jest wadliwa i kosztowna; gospodarka finansowa marna, rezultaty pieniężne jeszcze marniejsze. Taryfy układane na niekorzyść pewnych krajów, lub pewnych gałęzi produkcji; jest to najczęściej wynik nieznajomości stosunków, brak informacyj należytych, szablonowe traktowanie wszystkich spraw przez centralistycznie usposobionych referentów ministerjalnych.

Niedobór ministerjum kolejowego — oto pięta Achilesowa ministra Witteka. Wykazywanie jego błędów finansowych — oto droga, która musi doprowadzić do jego usunięcia. Wymowa cyfr — oto argument, który cięższej zaważy na szali, niż jego ciche zakusy germanizacyjne.

Zrozumiał ów stan rzeczy lepiej, niż inni, były minister skarbu, dr Kaicl. W czerwcu, podczas rozpraw nad projektem nowych kolei,

---

JAN SWIERK.

NA STACJI.

3

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Anna, oparta o ramię męża, szepce półgłosem:

— Gdybym tej wiary nie miała, nie byłabym dziś uroczystą przysięgą mego życia z twoją duszą związała... Miłość nas splotła — miłość nas wieść będzie, a ja — najszczęśliwsza, gdy mam ciebie...

— Otóż widzisz, moja droga, najniebezpieczniejsze szczęście takie, jak nasze, bo ono może nam serca opancernić samolubstwem, bo ono może zamknąć widnokrąg życia naszego tylko w naszem kole, a wokół tyle biedy i nędz, tyle łez i cierpień... Sami szczęśliwi — obyśmy umieli widzieć niedolę i brak szczęścia u innych.. Anno! — idź ze mną po szczęście nasze, przez szczęście drugich... pojmujesz!...

— Czy tylko to się uda?...

— Wszyscy ci wokół powiedzą — nie, a ja twierdzę, że tak... Czyż nie przekonałaś się nie jeden raz, ile zawodów i zmylonych dróg dało samolubne szczęście?... Dziś dzieje się w świecie tak, iż połowa ludzi topi się w zdobywaniu chleba na codzienne życie, a druga połowa topi się w używaniu dostatków życia. Pieniądz, posada, byt, wygoda, tytuły, — oto cele dla wielu, a naród, miłość ideałów, niewola, nędza nasza czarna i ciężka, to idealizm przestarzały, to egzaltacja szaleńców... Pracując na chleb — nie mogę, nie mogę zabić w sobie uczuć Polaka, nie mogę wyrwać z serca miłości dla ludu i biednych warstw wzgardzonych, gdy mam tytuł urzędnika i należę do klasy „wyższej". Anno!... Wiesz i rozumiesz, czem moja dusza żyje, a więc — szczęście nasze, które rozpina nad nami skrzydła, nie zasłoni nam tych, których kochamy i ku którym myślą lgniemy...

— Nie zawisnę ci kamieniem na tych skrzydłach szczęścia, nie zagrodzę ci drogi do pracy szlachetnej — w pół z śmiechem, w pół z rzewnym żalem szepce Anna...

A Kazimierz, tuląc ją do siebie, gawędzi jeszcze długo... A w ubogiem ich mieszkanku cisza i mrok, zegar bije raz i drugi, przypominając, iż czas idzie dalej, a cienie i światła, rysowane na podłodze, posunęły się dalej i dalej, aż wreszcie znikły zupełnie.

Poczęło świtać...

Gdy różowo świetlne błyski zamigotały w szybach okna, Kazimierz, wstając z kanapki, jeszcze mówił do Anny:

— Oto patrz!... Przeszłość jasna, spokojna, minęła, jak owo łagodne światło księżyca. Różowy świt dnia dzisiejszego to już nasza przyszłość. Ja idę do pracy. Wdziewam mundur, idę stać na straży bezpieczeństwa życia tych, którzy przenoszą się z miejsca na miejsce, a ty najdroższa spocznij, dumaj i czekaj, aż wieczorem wróci niewolnik pracy dla chleba do życia wolności wśród szczęścia naszego...

— Więc to już rano?... Więc już idziesz?...

— Weselny dzień skończony, moja żono, a teraz poczyna się weselnych lat szereg, czyż nie będzie nam dobrze.

— Aleś ty zmęczony, czemu nie wziąłeś urlopu?

— Obowiązek! Żeni się tylu biedaków, nie marnując dni na weselne zabawy i kołysanki, mogłem i ja od pracy się nie uwalniać. Obyż tylko tyle zmęczenia i trudu, co taki dzień przeżyty jak wczorajszy, taka noc dumania i gawędy jak ta, którą świt zabrał i uniósł już w przeszłość...

O ósmej, Kazimierz, ubrany w mundur urzędnika kolejowego, poszedł na dworzec. Miał wrócić dopiero po ósmej wieczorem.

Szedł z głową pełną marzeń i planów, z sercem przepełnionem uczuciem szczęścia. Annę kochał nadmiernie. Wiedział, iż ona będzie mu połową duszy i marzeń, planów i czynów wielkich... Jakiż świat teraz przed nimi!...

Swist lokomotywy, uderzający o jego ucho, zdał się być śmiechem ironji i szyderstwa. Widok okopconych, brudnych, ciężkich wozów ciężarowych zdawał się dziwnem przeciwstawieniem myśli i uczuć człowieka, który szedł tu, aby spełniać służbę monotonną, ciężką, bezdenną.

Machiny człowieka dla machin żelaza...

Ale — Kazimierz uśmiechnął się szczerze...

Między szeregiem brudnych, okopconych wozów, między wstęgami zimnych, rozścielonych gęsto szyn kolejowych, między wielką ilością zwrotnic, latarń, marek bezpieczeństwa, rzuconych pak lub narzędzi — były przecież postacie ludzkie... I oni okopceni, brudni, rozrzuceni jak machiny w tym wirze ruchu, świstu, szumu i pośpiechu; dla wielu niczem innem nie są, jak machinami, ale przecież — to ludzie...

Ujrzeli Kazimierza, a z wyrazem radości poczęli się zbliżać...

— Daj Boże szczęście! — szepce palacz młody, osypany kurzem popiołu. Nie śmie dotknąć ręki, wyciągniętej ku niemu życzliwie, bo by ją zbrukał swą dłonią.

— Daj Boże! — mówi konduktor życzliwie, choć śpieszy dalej, bo czas na niego.

— Setnych lat — dodaje tragarz, stary i siwy, poczciwy z duszą i kośćmi, który niosąc dalej swój ciężar szepce do towarzysza:

— Jušci — jakby Pan Bóg takiemu szczęścia nie dał, toby go chyba nigdzie na ziemi nie było...

Nie tak ochotnie powitano Kazimierza w biurze...

Ten i ów mruknął: winszuję!... tamten podał rękę, inny udał, iż o niczem nie wie...

Rozumiał to i czuł dobrze Kazimierz.

Wiedział, iż gdyby ślub jego odbył się bardzie szumnie i hucznie, gdyby jego żona zaimponowała i tytułem i koligacją i posagiem, miano by sobie za zaszczyt jego znać i jemu winszować. Ale — ożenił się z sierotą, córką wdowy po nauczycielu ludowym, ani to nie przyniesie kolegom rozrywki, ani chwały, więc — zimno i chłodno go witano...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

poddał w Izbie poselskiej gospodarkę kolejową Witteka wyczerpującej krytyce finansowej. Już wówczas widziano w dr. Kaiclu następcę dra Witteka. Czy taki zamiar żywił istotnie, dzisiaj trudno odgadnąć. Grób zamknięty będzie milczał zawsze. Bądź co bądź, przytoczył argumenty trafne i dzięki nim wytknął drogę dla tych, którzy pragną zakończenia gospodarki wittekowskiej.

Niech Koło polskie uwagi przedśmiertne Kaicla zakarbuje sobie dokładnie.

ZE SWIATA.

Tragiczna śmierć.

W sobotę przed południem miało się odbyć w salach wiedeńskiego Towarzystwa ogrodniczego otwarcie wystawy mebli pokojowych, urządzonej staraniem klubu przemysłowców w 25 letnią rocznicę jego założenia. Protektorat nad wystawą objął arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Uroczystość odbyła się jednak pod wrażeniem bardzo smutnej wieści, że prezydent klubu i prezes wystawy, Jan Scheiber, na kilka godzin przed otwarciem wystawy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Jan Scheiber był jednym z najbardziej znanych i najbardziej wziętych fabrykantów mebli w Wiedniu. Pochodził on z starej rodziny mieszczańskiej, która na Margarethen od dwustu lat z górą trudni się ogrodnictwem i dziś jeszcze jest bardzo zamożna. Ojciec denata żyje jeszcze i mimo późnego wieku, liczy bowiem 75 lat, cieszy się nadzwyczajną czerstwością i zdrowiem.

Początkowo Jan Scheiber miał zamiar poświęcić się zawodowi naukowemu, następnie jednak przerwał dalsze studja i na spółkę z drugim przemysłowcem, obeznanym z stolarstwem i tapicerstwem fachowo, otworzył fabrykę mebli pokojowych. Niebawem jednak spólnicy rozeszli się i Scheiber sam prowadził dalej interes na własną rękę. Fabryka jego była znana z doskonałości i sumienności w wykonaniu wyrobów.

W ostatnich czasach Scheiber ofiarowywał w różnych ofertach tak niskie ceny, że zaledwie mogły one wystarczyć na pokrycie samych kosztów roboty. Ostatnio wyekwipował on w ten sposób dwa budynki szkolne na Ottakring. Nikt jednak nie przypuszczał, aby Scheiber był w bardzo złych stosunkach finansowych. Tymczasem, niestety, tak było. Niebezpieczeństwo ruiny materjalnej sprowadziło u Schreibera rozstrój nerwowy, a ten pchnął go do samobójstwa.

Kilka tygodni temu klub przemysłowców wybrał go prezesem urządzonej przez siebie wystawy. Dzień w dzień widziano Scheibera, jak pracował około urządzenia wystawy w salach Towarzystwa ogrodniczego.

Dzień przed samobójstwem, Scheiber, spożywszy z rodziną kolację, udał się do swego gabinetu rzekomo dla przeczytania mowy, którą miał nazajutrz podczas otwarcia wystawy wygłosić. Wychodząc, poprosił żonę, aby mu przygotowała ubranie frakowe. Gdy rano o godz. $^{1}/_{2}$8 wszedł do gabinetu Scheibera jego służący, okropny widok przedstawił się jego oczom: Przez fotel, stojący przed biurkiem, zwisał nieżywy Scheiber z przestrzeloną skronią, obok leżał sześciostrzałowy rewolwer, na biurku wygotowany plan pracy na przyszły tydzień i lista wypłaty robotników.

Wieść o samobójstwie Scheibera wywołała w całym Wiedniu wielkie wrażenie i współczucie. Otwarcie wystawy było bardzo smutne. Mowę inauguracyjną wypowiedział sekretarz komisowy, Adolf Lederer.

Z wojny boersko-angielskiej.

W Przylądku powstanie afrykandrów rośnie. Wiadomości z obwodu Fraserburga nadchodzą bardzo groźne. Cały ten obwód ogarnął płomień buntu i przebiega go mnóstwo zbrojnych oddziałów, do których napływają codzień setki powstańców. Telegrafy są przecięte. Oprócz Merymans, przyaresztowanego na własnej farmie i strzeżonego przez policję, zamierza rząd aresztować w ten sam sposób wszystkich innych przywódców Związku afrykandrów, a ogłoszenia stanu oblężenia na cały Przylądek, nie wyjmując portów, oczekują lada dzień. Dalej donoszą z Capetown do „Rh.-Westf.-Ztg.“: Demoralizacja w Przylądku szerzy się bez przerwy. Lud opuszcza kraj gromadami, pozostawiając pola ugorem. Cenzura niszczy gazety zagraniczne, nawet i angielskie. Kolejom wolno przewozić osoby cywilne tylko za osobnem pozwoleniem. Przylądek jest skutkiem buntu w przededniu wielkiego przesilenia, a równocześnie także cała wojna.

Dnia 27 sierpnia b. r. przybył do Capetown gubernator Milner, a z tego co przy powitaniu do mieszkańców miasta powiedział, wynika, że Anglja postanowiła dopiąć swego celu bez względu na koszta i ofiary. Bardzo wojowniczo przemówił też Edward Grey, wywodząc w londyńskiem piśmie „National Review“, że wojna z Boerami była nieuniknioną, albowiem „chłopstwo to, dufając w johannesburskie kopalnie złota i nadęte skutkiem tego pychą“, zamarzyło o wypędzeniu Anglików z Afryki Południowej i o zjednoczeniu jej pod zwierzchnictwem rasy holenderskiej. Tu Grey stanął w sprzeczności z Krügerem, który, jak wiadomo, co dopiero uroczyście ogłosił, że Boerowie takiego planu nie mieli i nie mają, lecz że jedynie o niepodległość republik im chodzi. Mimo to Grey znalazł poklask u „Times“ i pismo to, zachwycone jego działalnością, powiada: „Teraz nikt nie może wątpić, że słuszność jest po naszej stronie. Grey przypomniał to, o czem już niejeden zapominał, a wobec tego pierzchnąć powinny wszelka chwiejność i sentymentalizm. Wojna jest dla Anglji koniecznością — a więc bić aż do końca!“

Po obu przeto stronach zaciętość, zamiast słabnąć, wzbiera; u Boerów nawet więcej, niż u Anglików, a podsyca ją żądza zemsty za obozowiska i za ostatni manifest Kiczenera. Jak z niedawnych doniesień wiadomo, Kiczener skarży się już na to, że Boerowie zaczynają zabijać jeńców. „Daily Mail“ dowiaduje się z Brukseli, że Botha nakazał komendantom boerskim nie puszczać odtąd jeńców angielskich na wolność, lecz trzymać ich jako zakładników na przypadek, jeżeli Kitchener zapowiedziane groźby spełni. — O Dewecie przyznają już nawet źródła londyńskie półurzędowe, że jest on istotnie w Przylądku i to nad rzeką Rybią, tylko 100 mil angielskich od Port Elisabeth, w pobliżu ważnego węzła kolejowego Alice Dale. Siłę wojsk transwalskich i orańskich pisma angielskie podają ponownie na 12—14.000 ludzi, a liczbę powstańców w Przylądku na 10.000, ale nie podlega wątpliwości, że powstańców jest znacznie więcej. Z dorywczych telegramów można też poznać dostatecznie, że nawet w Natalu dokuczają Anglikom coraz większe oddziały. Nie wiadomo tylko, czy są to komendy powstańcze, czy wojska z Transwalu lub Oranji.

KRONIKA

Kalendarz kościelny. Dziś, w poniedziałek Stefana, króla, wyznawcy i Kaliksty, męczenniczki; we wtorek Bronisławy, panny i Eufemji męczenniczki; w środę Rozalji, panny i Róży Witerbskiej.

We wtorek w kościele św. Florjana Wotywa solenna o godz. 9 rano, po której kompanja kleparska udaje się do Częstochowy.

Kalendarz myśliwski. We wrześniu wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), na głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i bażanty, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. We wrześniu wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia, głowacicę, swinkę, czopa, sandacza, cyrtę, brzanę, łososia, i pstrąga, oraz raka samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut —, zachód przypada o godz. 6 minut 20, długość dnia godzin 13 minut 20.

Stan powietrza. Dnia 2-go września o godzinie 7 rano barometr 740.7, termometr + 11.4, wilgotność 89 , wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE.

W poniedziałek, 2 września: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 25).

We wtorek, 3 b. m.: „U Nowosilcowa“, scena z 3 części „Dziadów“ A. Mickiewicza w 1 akcie. — „W czortowym jarze“, obraz dramatyczny w 1 akcie, ułożony z powieści H. Sienkiewicza p. t. „Ogniem i mieczem“. — „Warszawianka“, pieśń z roku 1831-go, napisał Stanisław Wyspiański, w 1 akcie.

W środę, 4 września: „Zawisza Czarny“, fantazja dramatyczna w 4 aktach, 8 obrazach Kazimierza Tetmajera.

We czwartek, 5 września: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W piątek, 6 września: Teatr zamknięty.

W sobotę, 7 września: „Mężowie Leontyny (Les Maris de Leontine), komedja w 3 aktach Alfreda Capus. przekład Mieczysława Sachorowskiego.

CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

19) przez

H. G. WELLSA.

(Ciąg dalszy).

XIII. Pan Marvel próbuje się wyzwolić.

Podczas gdy za nadejściem zmroku mieszkańcy Iping powrócili do przerwanej zabawy, na drodze do Bramblehurst ciężkim krokiem szedł człowiek w pomiętym kapeluszu pilśniowym, niosąc na plecach węzełek, a pod pachą trzy grube książki, owiązane szeroką elastyką.

Twarz pucułowata i czerwona wyrażała zmęczenie; wędrowiec szedł krokiem przyśpieszonym, niespokojnym, co chwila przysiadał i kurczył się, jak gdyby go przygniatała ręka niewidzialna. Towarzyszył mu Głos obcy.

— Jeżeli raz jeszcze spróbujesz mi się wymknąć!... — groził.

— Litości!... — jęczał pan Marvel. — Mam już całe ramię w sińcach...

— Jeżeli znowu spróbujesz mi się wymknąć — zagrzmiał Głos — to cię zabiję na miejscu!...

— Nie próbowałem uciekać... — tłómaczył się pan Marvel. — Słowo daję, że nie próbowałem... Puść mnie na chwilę...

— Nie głupim! Uciekniesz... Dotychczas nikt się nie domyślał, że jestem niewidzialnym. Co ja teraz pocznę?...

— Co ja teraz pocznę?... — zawtórował mu pan Marvel z rozpaczą.

— Tajemnica wyjdzie na jaw. Ogłoszą ją w dziennikach. Zaczną mnie szukać i upatrywać. Wszyscy się będą mieli na baczności...

Tu Głos począł kląć obrzydliwie. Twarz pana Marvel wyrażała czarną rozpacz.

— Nie zwalniaj kroku! — zawołał głos gniewnie. — A nie upuść mi moich książek. — Pamiętaj, że musisz mnie słuchać we wszystkiem. Jesteś ślepem narzędziem w mojem ręku... Głupie to narzędzie, ale skoro innego niema...

— Tak, jestem głupiem narzędziem... — potwierdził pan Marvel z desperacją.

— Jesteś! — huknął Głos.

— Nie mogłeś znaleść głupszego... Sił mi brak...

— Doprawdy?...

— A przytem brak mi odwagi.. Nie jestem stworzony do takiej roboty...

— Ja ci dodam bodźca.

— To się na nic nie zda. Nie potrafię ci dopomódz... Moja wrodzona głupota zawsze pokpi sprawę...

— Sam na tem wyjdziesz najgorzej...

— Chciałbym już leżeć w grobie...

— Tymczasem spiesz się; a nie, to po łbie dostaniesz...

— Ciężko mi!... — jęczał pan Marvel.

Ale utyskiwania na nic się nie zdały. Spróbował z innego tonu.

— Co ja na tem zyskam? — spytał zuchwale.

— Co ty zyskasz? — mało mnie obchodzi; wiem tylko, co oberwiesz, jeżeli mi się zechcesz sprzeciwiać...

— Powiadam ci, że nie będziesz miał ze mnie pociechy...

— To już moja rzecz. Postaram się, żebyś mi się przydał; a w jaki sposób, zobaczymy...

W chwili tej po za drzewami zarysowała się wieżyczka świątyni.

— Będę trzymał rękę na twojem ramieniu... — mówił Głos. — Idź prosto przed siebie i nie próbuj uciekać. Sam na tem wyszedłbyś najgorzej...

— Wiem, wiem, niestety... — westchnął pan Marvel.

Wędrowiec w pomiętym kapeluszu minął wioskę i zapuścił się w ciemną już dal gościńca.

XIV. W Port Stowe.

Nazajutrz o dziesiątej zrana pan Marvel, nieumyty, nieuczesany, ze śladami zmęczenia na twarzy, siedział przed małą szynkownią na przedmieściu Port Stowe.

Przy nim na ławce leżały książki, owiązane już nie szelkami pastora, lecz sznurkiem. Zawiniątko pozostało w lasku sosnowym za Bramblehurst, a to skutkiem zmiany planów Człowieka Niewidzialnego.

Choć nikt nie zwracał uwagi na pana Marvel, był on jednak bardzo wzburzony. Co chwila zanurzał ręce w kieszenie.

Przesiedział z dobrą godzinę. Wreszcie z gospody wyszedł stary marynarz z gazetą w ręku i usiadł przy nim.

— Ładny dzień... — zagadnął.

Pan Marvel obejrzał się, wylękniony.

— Pogoda, odpowiednia do pory roku... — rzekł znowu po chwili marynarz.

— Istotnie... — potwierdził pan Marvel.

Majtek spojrzał na stare i zakurzone buty, na brudną twarz, potem rzucił okiem na książki, leżące przy oberwańcu.

W chwili, gdy się zbliżał do pana Marvel, usłyszał brzęk złota, chowanego pospiesznie do kieszeni. Zdziwiła go sprzeczność pomiędzy wyglądem tego człowieka, a jego zamożnością. Był z natury ciekawym, więc postanowił tę rzecz zbadać.

— To pańskie książki? — spytał, sądząc, że tu znajdzie klucz do zagadki.

Pan Marvel spojrzał na niego ze strachem.

— Tak... — odpowiedział.

— Czasami w książkach bywają dziwa... — oświadczył marynarz.

— Zdarza się... — mruknął pan Marvel.

— A z takich książe wychodzą potem rzeczy niesłychane...

— To prawda — przyznał pan Marvel i obejrzał się z trwogą.

— I w gazetach można wyczytać nadzwyczajności... — mówił marynarz.

— I to się trafia.

— Naprzykład w tym dzienniku... — rzekł majtek.

— Taak?... — zdziwił się pan Marvel.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* **Potop na Studenckiej i Garncarskiej!** Ulica Studencka i Garncarska zagrożone były wczoraj popołudniu — potopem! Przy budowie kanału w ulicy Studenckiej widocznie nienależycie podstemplowano ściany przekopu, wskutek czego w jednem miejscu, tuż przy ulicy Loretańskiej, spodnia warstwa piaskowa poczęła się usuwać z pod sąsiedniej rury wodociągowej. Rura ta, nie mająca pod spodem oparcia, a naciskana z góry grubą warstwą ziemi, zwłaszcza że nacisk spotęgowany był nasypem z przekopu, pękła, i woda buchnęła wielką siłą, zalewając cały przekop wzdłuż ulicy Studenckiej. Woda następnie dostała się na wierzch i zalała całą przestrzeń ulicy Studenckiej od ulicy Loretańskiej, a dalej zalewała ulicę Garncarską, podmulając cały przekop kanałowy. W miejscu katastrofy wyrwała woda olbrzymi dół, spłukawszy około 25 metrów sześciennych ziemi i zagrażając fundamentom domu pod l. 8. Katastrofie dalszej zapobieżono przez zaszybowanie rury wodociągowej. Odpowiedzialność za wyrządzoną szkodę w tym wypadku spada w pierwszym rzędzie na przedsiębiorcę budowy kanału, w drugim jednak na wadliwe oparcie rur wodociągowych. Już w grudniu specjaliści przestrzegali ludność, że wskutek gospodarki p. Rottera, będziemy narażani stale na tego rodzaju przypadki. Ludność Krakowa widziała w tem jednak „polityczną intrygę“ i wybrała Rottera posłem do parlamentu. Obecnie przepowiednia się sprawdza, a mieszkańcy ul. Studenckiej i Garncarskiej odczuli na własnej skórze, jak wielkim ekonomistą i technikiem, jakim zarządcą publicznego dobra i interesu jest p. Rotter! Niedość, że woda z wodociągów jest wprost nie do picia, wzbudza obrzydzenie i zaledwie zdatna jest do kuchennego użytku, w dodatku jeszcze będzie nam od czasu do czasu zalewała różne dzielnice Krakowa! Ale p. Rotter ma odwagę kandydować znów do Sejmu, bo liczy na żydowską zwartą falangę i na baranią potulność, bierność i apatję chrześcijańskich wyborców!

Dowiadujemy się, że pęknięcie rury wodociągowej niema nic wspólnego z robotami kanałowemi, oddalonemi od rury o trzy metry. Pęknięcie nastąpiło jedynie wskutek wadliwej rury wodociągowej, mianowicie wskutek tak zwanego technicznie „Kaltguss“ tj. złączenia się żelaza gorącego o niejednostajnej temperaturze podczas odlewania rur; obecnie przy nadmiernem ciśnieniu rura ta musiała pęknąć. Wadę tę biuro wodociągowe przy odbiorze rur powinno było koniecznie spostrzedz. Okoliczność tą stwierdzona została przez p. inż. bud. miejskiego Świerzyńskiego przy dzisiejszych oględzinach.

Wskutek wypadku złamania rury i następnej naprawy woda w rurach zanieczyściła się i nastąpiło konieczne przepłukanie rur w różnych punktach miasta.

* **J. E. jen. Albori,** komendant I korpusu powrócił w sobotę do Krakowa z urlopu, nazajutrz zaś odjechał na manewry, które się kończą w tym tygodniu. W niedzielę rozpocznie się powrót załogi do Krakowa. Pułk 13-ty przybywa do Krakowa pociągiem o godz. 5 rano, rezerwa tegoż pułku przybędzie o godzinę wcześniej, t. j. o godzinie 4 rano.

* **Na porządku dziennym** przyszłego posiedzenia Rady miejskiej jest między innemi wniosek sekcji II, zezwalający na wzięcie zaliczki w kwocie 70.000 k. z funduszu amortyzacyjnego, zwrotnej z pierwszej raty pożyczki inwestycyjnej w kwocie 1000000 k., z funduszu propinacyjnego uzyskać się rzekomo mającej.

Dalej na porządku dziennym jest wniosek sekcji I o zakupno realności na pomieszczenie wyższych kursów Baranieckiego, a wreszcie wybór członków wielkiego Wydziału Kasy oszczęd.

Przy drzwiach zamkniętych załatwiona zostanie sprawa kustosza Muzeum narodowego.

* **Dyrekcja Teatru miejskiego** uwiadamia interesowanych, iż wprowadziła z dniem 1 września b. r. zniżone ceny abonamentowe. Informacji w tej kwestji udziela i zgłoszenia przyjmuje każdego dnia administracja teatralna między godz. 6 a 9 wieczorem. Zarazem dyrekcja teatru nadmienia, że wszelkie poprzednie legitymacje abonamentowe zostały z dniem 30 czerwca zniesione.

* **Wybory.** Komisja reklamacyjna z 42 podań uwzględniła 20, odrzucając 22. Listy wyborcze zostały już przesłane delegatowi namiestnictwa do zatwierdzenia.

* **Statut** Towarzystwa demokratycznego, o zatwierdzeniu którego już donosiliśmy, został doręczony mecenasowi dr. Bronisławowi Gańkiewiczowi. Po zebraniu się przepisanych 30 członków, odbędzie się walne zgromadzenie, na którem wybrany zostanie wydział z 9 członków i trzech zastępców. Ukonstytuowanie się Towarzystwa i wydziału, nastąpi dopiero po wyborach do Sejmu. Prezesem tego Towarzystwa będzie... p. Rotter!

* **Z teatru.** Wczorajsze przedstawienie, złożone z „Warszawianki“ Wyspiańskiego. — „U Nowosilcowa“ (fragment z „Dziadów“ Mickiewicza) i obrazu „W Czortowym jarze“, ułożonego z powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“ napełniło po brzegi salę teatralną, zwłaszcza publicznością przejezdną. Wobec tego powodzenia jutro powtórzone będzie to samo widowisko.

* **Ślub.** W kościele św. Anny odbył się w sobotę wieczorem ślub dra Teodora Koscha, kandydata adwokackiego z panną Pauliną Wiszniewską, córką p. Konstantego, właściciela apteki, i Łucyny z Bukowskich Zwarzyłło Wiszniewskich. Młodej parze pobłogosławił ks. prałat dr Juljan Bukowski. Po ślubie orszak weselny podejmowali u siebie rodzice państwa młodych.

* **Ostatnie przedstawienia** teatru ludowego dowiodły najzupełniej, że instytucja ta zginąć nie powinna, lecz owszem należy ją popierać i rozwijać. Najlepszym dowodem był dzień wczorajszy. Przedstawienie bowiem „Kościuszki pod Racławicami“ zwabiło wczoraj do Ujeżdżalni całe setki włościan z żonami i dziećmi. Z jakimże zapałem słuchano wczoraj przysięgi Kościuszki na rynku krakowskim. Wieczorem znowu Ujeżdżalnia zapełniła się po brzegi, bo to już ostatnie było przedstawienie. Zauważyliśmy też, że audytorjum z ogromnym żalem żegnało się z artystami, którzy je przez dwa miesiące bawili i pouczali. Szkoda też wielka, że teatr ludowy przestał istnieć, bo gdzież ci widzowie teraz zabawić się mogą.

* **Strejk.** Z powodu podrożenia wódki i podniesienia cen na kieliszkach, wszyscy, pijący z miasta i przedmieść urządzają zmowę i grożą strejkiem. Słyszeliśmy wczoraj takie groźby, że się pijący przez miesiąc chcą wstrzymać od picia wódki, twierdząc, że tego szynkarze na Kazimierzu nie wytrzymają i wszyscy „wyzdychają“. Będzie to strejk ze wszech miar błogosławiony.

* **Miła stróżka.** Przy ulicy Zgoda nr. 1 znajduje się niezwykły okaz cerbera w spódnicy, nawiasem mówiąc gorliwej „towarzyszki“. Awanturniczość i gburowatość tej „pani“, gruntownie popierającej przemysł gorzelniany, daje się we znaki lokatorom i służącym do tego stopnia, że muszą szukać interwencji policji, która jednak z gadatliwą babą zadzierać nie chce.

Ucieczka z gleby. „Gazeta Kielecka“ zaznacza, że w kołach ziemiańskich tamtejszej gubernji przykre wywołała wrażenia sprzedaż kilku folwarków na parcelację lub żydom, przez ludzi dość zamożnych i zdolnych do pracy. Zanotowawszy następnie, że sprzedaż ta dokonano została bez żadnych przyczyn usprawiedliwionych, gazeta dość ostrym tonem wprawdzie, ale zupełnie słusznie, mówi dalej:

„Ta sromotna ucieczka znudzonych gospodarstwem dla tego, że gospodarować się nie opłaca, a zaofiarowana cena na razie większe przyniesie odsetki procentowe, dowodzi o zwyrodnieniu umysłowem i nadzwyczaj słabem matematycznem rozwinięciu jednostek, dotkniętych chorobą rzucania rodzinnej ziemi i przenoszenia się do miast.

„W większości wypadków te zdrowe i zdolne do pracy jednostki, wegetujące na bruku miejskim, przechodzą prawdziwy czyściec, jako słuszną karę za grzech popełniony,

„Po niewczasie przekonywują się dopiero, że w mieście również na kawałek chleba pracować potrzeba, czasami nawet z większem jeszcze natężeniem muszkułów i władz umysłowych, niż w wiejskiem ustroniu.

„Uciekinierzy z ojczystego zagona demoralizująco oddziaływują na młodzież ziemiańską, której smutną wskazują drogę bezczynności i słodkiego dolce far niente, które, jak liczne pouczają przykłady, po kilku latach się kończy, i wykolejeni rolnicy z trwogą budzą się każdego poranku w obawie, czy na termin otrzymają procenta...“

I u nas podobnie się dzieje!

Wierszowana reklama. Berek Steigbügel i Jakób Horowitz, posiadający przy ul. Szewskiej kramy z papierem, rozrzucają po mieście i wciskają par force studentom nawet u drzwi gimnazjum drukowane świstki, reklamujące w częstochowskich rymach żydowskie sklepiki z papierem. „Wszystko ma on, co potrzeba, nawet kto chce gwiazdki z nieba!“ — pisze jeden. „Wstąp do mego sklepu i wszystkim opowiedz, że w Krakowie najtaniej sprzedaje Horowitz“ — krzyczy drugi. Ostrzegamy przed tymi krzykliwymi geszefciarzami, a młodzieży zalecamy znane chrześcijańskie handle papierów, znajdujące się w bliskości, mianowicie: w Rynku głównym Fischera, Karlińskiego, Janeczka i Ekiera przy ul. Karmelickiej.

P. Horzica o szlachcie polskiej. Bawiący od dłuższego czasu w Zakopanem poseł młodoczeski i publicysta p. Ignacy Horzica, zamieszcza w „Narodnich Listach“ od czasu do czasu barwnie skreślone i szczerą względem Polaków sympatją ożywione feljetony z Zakopanego. W jednym z ostatnich pisze o szlachcie polskiej, co następuje: „Nie ma narodu, w którymby szlachta tak bardzo zrosła się ze wszystkiem, co stanowi postęp kulturalny, jak w Polsce. U narodów, które się chełpią tu republikańskiemi przekonaniami, ówdzie swym „demokratyzmem“, jest o wiele więcej kastowości niż między Polakami. My, Czesi, którzyśmy już nawykli do tego, że nasza szlachta stroni od ludu jak od morowej zarazy, niemało się dziwimy, widząc, jak w społeczeństwie polskiem są zatarte różnice stanowe. Kto jest prawym człowiekiem i uzdolnionym, należy Polaków do towarzystwa doborowego. Syn szewca, który wyrobił sobie wybitne stanowisko w społeczeństwie, zajmie też w społeczeństwie polskiem stanowisko równoznaczne z którymkolwiek szlachcicem. Poważanie i znaczenie zyskuje w społeczeństwie polskiem człowiek przez zdolności swe i inteligencję, a nie przez samo tylko „urodzenie“. Hr. Tarnowski nie waha się być profesorem Uniwersytetu, hr. Krasiński wydaje „Bibljotekę warszawską“, hr. Dębicki jest dziennikarzem, hr. Zamoyski osobiście zarządza swemi papierniami itd., itd. Najwyższa zaś szlachta polska pozostaje w osobistych, zażyłych, przyjacielskich stosunkach z artystami, literatami, adwokatami, lekarzami, inżynierami, profesorami itd., pochodzenia mieszczańskiego z ojca, praojca.

Zuchwała kradzież. Z Rudek piszą nam: W nocy z soboty na niedzielę wdarli się niewiadomi sprawcy do mieszkania arendarza we wsi Chłopczyce i wynieśli stamtąd nocny stolik z kosztownościami. Kradzieży dokonano z niezwykłą śmiałością, gdyż stolik stał między dwoma łóżkami, na których spał arendarz z żoną. Zręczni złodzieje zdołali wynieść swoją zdobycz, nie budząc żyda, rozbili stolik pod lasem i wyjęli kosztowności. Szkoda jest znaczna.

Pisemne egzamina maturyczne i kwalifikacyjne rozpoczną się w Krośnie dnia 12 września b. r.

Szkoła analfabetów. Krakowskie I Koło męskie Towarzystwa „Szkoły ludowej“ zawiadamia, iż bezpłatna nauka czytania i pisania dla mężczyzn dorosłych, nieświadomych tej sztuki, rozpocznie się, jak co roku, w dniu 15 września r. b. w szkole wydziałowej miejskiej św. Florjana, przy Placu Matejki, l. 11.

Wpisy będą się odbywać w tejże szkole, począwszy od d. 9 września, pomiędzy godziną 12 a 1 w południe, w dniach zaś od 12 do 14 września także i wieczorem od 7—9.

Koło, zachęcone nader dodatnim wynikiem dotychczasowych usiłowań swoich, prosi wszystkich, którzy stykają się z analfabetami, a którym nieobojętne jest dobro naszego społeczeństwa, by zechcieli rozwinąć agitację w celu przysporzenia szkole analfabetów jak najliczniejszego zastępu uczniów.

Ze Szczawnicy donoszą nam, że tamtejszy kuracjusz, p. Czesław Wójcicki, zwołał na niedzielę 1 września wiec w sprawie Morskiego Oka, uzyskawszy na to zezwolenie starostwa. Zainteresowanie się tym wiecem jest zarówno wśród miejscowej inteligencji i bawiących tam kuracjuszów, jak i wśród górali ogromne. Należy się spodziewać, że okoliczne obywatelstwo weźmie też w wiecu liczny udział.

Ważno dla giełdy orzeczenie wydał, właśnie najwyższy trybunał w Wiedniu. Sprawa o którą idzie, tak się przedstawia: Niejaka pani Ernestyna Donath. właścicielka realności w Karlsbadzie, grała na giełdzie za pośrednictwem kantoru wiedeńskiego T. H. Siagera i dała mu pewną sumę w papierach wartościowych w depozyt jako pokrycie. Spekulacja pani Donathowej jednak nie udała się i po zrobieniu obrachunku pokazało się, że przegrała ona sumę znacznie większą niż wynosił ów depozyt.

Tymczasem pani Donathowa nietylko nie chciała zapłacić przegranej, ale nadto domagała się zwrotu depozytu, a gdy kantor dobrowolnie wydać go nie chciał, zapozwała go o to sądownie. Sąd pierwszej instytucji odrzucił jej skargę, natomiast trybunał apelacyjny przyznał jej rację i kazał kantorowi zwrócić jej depozyt. Tymczasem najwyższy trybunał zniósł to orzeczenie drugiej instancji, oddalił panią Donathową z jej skargą. W motywach wyroku podniósł najwyższy trybunał, że jakkolwiek rozchodzi się tu niewątpliwie o zakład czyli grę w papierach wartościowych i pretensje z tytułu tej gry są niezaskarżalne, mimo to jednak żądanie zwrotu złożonego depozytu jest nieuzasadnione, gdyż sam fakt złożenia tego depozytu wskazuje na to, iż obie strony chciały zabezpieczyć zawarty między sobą interes przynajmniej do wysokości złożonego depozytu, a interpretowanie umowy w inny sposób sprzeciwiałoby się pojęciom o uczciwości kupieckiej.

Leczenie ukąszeń żmiji. Otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do notatki kronikarskiej o żmiji, która przeszkodziła zawarciu małżeństwa, donoszę: U mnie na plebanji służy młody 23 letni chłopak, który leczy skutecznie ukąszenia żmiji, tak ludzi jak zwierząt. Robi maść z sadła żmiji, naciera miejsca

ubąszone, daje z wódką pić i leczy stanowczo i skutecznie. Trzyma swój sposób w sekrecie, który od swego dziadka umierającego otrzymał. Za leczenie prawie nic nie bierze, bo zaledwie 20 do 50 ct. — Byłby może skłonnym do wydania sekretu w ręce fakultetu za pewnem wynagrodzeniem. — Przewrotne, p. Głogów. Ks. Jan Broda, proboszcz.

§ **Król Edward angielski**, bawiący na kuracji w Homburgu, ważył się w tych dniach i przekonał się, że jest chyba najcięższym monarchą na świecie. Jego waga wynosi 103 kilo. Może po kuracji trochę się zmniejszy.

§ **Nagroda za balon do sterowania**. Skutkiem rozmaitych przykrości cofnął Henryk Deutsch de la Meurthe wyznaczoną przez siebie nagrodę w kwocie 100.000 fr. za wynalezienie balonu do sterowania. Opowiadają w Paryżu, że miljoner Osiris z Azji, który podczas wystawy również wyznaczył 100 000 fr. na ten sam cel, ma zamiar przyznać tę nagrodę Santos-Dumontowi, chociaż dotychczasowe próby z jego balonem niezupełnie się udały.

§ **Wypadek w górach**. Młoda Amerykanka, nazwiskiem Nelly Smith, — jak donoszą z Zurychu — została, podczas wycieczki na t. zw. lodowce Rodanu, ugodzona w głowę kawałkiem lodu, staczającego się z góry, i zmarła wkrótce potem.

§ **Guttenberg nie był wynalazcą druku** — tak twierdzą obywatele miasta Harlem, szczycąc się, że w ich murach ujrzał światło dzienne istotny wynalazca, Janszoon Coster. — Guttenberg służył jakoby u niego za czeladnika; pewnej nocy wigilijnej skorzystał z nieobecności majstra i jego rodziny, ukradł przyrządy drukarskie i uciekł z nimi do Niemiec, gdzie podał się za wynalazcę. Trudno wszelako przypuścić, by Coster nie upominał się o swe prawa, a przedewszystkiem trudno zrozumieć, dlaczego nie zrobił drugiej maszyny. Zresztą już w r. 1870, na podstawie dokumentów, obalono tę legendę, ale Harlemczycy nie wierzą dowodom i uwiecznili swego wynalazcę — pomnikiem. Obchody guttenberskie w Norymberdze dały im też pochop do równie głośnych, jak bezskutecznych protestacyj.

§ **Ogólny amerykańsko katolicki kongres** odbędzie się w dniu 15 go października w St. Louis. Każdy ksiądz ze stanów Zjednoczonych otrzymał wezwanie do wzięcia udziału w tym kongresie, na który zapowiedzieli już swoje przybycie najwybitniejsi amerykańscy książęta kościoła, jak kardynałowie Martinelli i Gibbons, msgr. Sbaretti, delegat papieski w Kanadzie, jak również wszyscy arcybiskupi i biskupi. Na porządku dziennym znajduje się między innemi także reforma szkolnictwa ludowego i organizacja kościelna.

§ **Nowy wynalazek wojenny**. Fabrykant broni w Ferlach, Piotr Wernig, sporządził karabin o czterech lufach, bardzo podatny do wszelkich obrotów, łatwo rozbierający się, lekki, wogóle odpowiadający wszelkim wymaganiom na tem polu. Rzeczoznawcy wyrażają się pochlebnie o tej nowej broni.

HUMOR.

— Pan w domu?

— W domu, ale z interesami nie przyjmuje, bo mu za gorąco...

— Ja go zaraz ochłodzę! Przynoszę pozew sądowy.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	35
Franki papierowe	94	75	95	25
20-to frankówki w złocie .	19	—	19	10

Na kościół Jasnogórski: Gmina Kamień 1 k., M. L z Tuchowa 3 k. z prośbą o pocieszenie, opiekę i wysłuchanie prośby.

Na kościół św. Agnieszki Lubeccy 2 kor.

Dla ubogiej staruszki: Sineczka 3 k., N. N. 2 k., Mrdacek z Cz. Dunajca 1 k., Kossakiewicz Pląskowski z Szowska 3 kor., Rozpond. leśniczy z Łysakowa 1 k.

Dla nędzarza: N. N. 2 k., L. B. 4 k., E. Borski z Grybowa.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister wyznań i oświaty przeniósł prof. Stanisława Babińskiego z gimnazjum w Złoczowie do gimnazjum w Rzeszowie, prof. dra Gersona Blatta z gimnazjum w Brodach do II gimnazjum we Lwowie, naucz. Michała Siwaka z gimnazjum polskiego w Kołomyi do IV gimnazjum we Lwowie, naucz. Józefa Blautha z gimn. w Buczaczu do gimnazjum w Stanisławowie, naucz. Jana Śnieżka z gimnazjum w Tarnowie do gimnazjum św. Anny w Krakowie, naucz Józefa Webera z gimn. w Jarosławiu do szkoły realnej w Krakowie. (Dok. nast.).

Z sali sądowej.

Nieświadome oszczerstwo.

Dnia 13 sierpnia 1900 r. do sądu powiatowego w Krakowie wniósł p. Piotr Kosobucki skargę przeciw Zygmuntowi Mikołajskiemu o obrazę czci, popełnioną przez to, że Zygmunt Mikołajski zarzucił p. Piotrowi Kosobuckiemu, iż pofałszował kwity wag miejskiej i za to został pozbawiony zatrudnienia u budowniczego p. Beringera.

W toku rozprawy karnej p. Tomasz Szczerbiński, majster ciesielski, powołany przez Zygmunta Mikołajskiego jako świadek na prawdziwość zarzutu, czynionego p. Piotrowi Kosobuckiemu, zeznał w dniu 19 marca b. r. pod przysięgą, że pracował wspólnie z Kosobuckim przy budowie Muzeum Czartoryskich słyszał pewnego razu przez drzwi (!), jak budowniczy p. Tadeusz Prauss w kancelarji podniesionym głosem przemawiał, a gdy po pewnym czasie z kancelarji wyszedł Kosobucki, zapytał Szczerbiński p. Tadeusza Praussa o co był tak wzburzony.

Na to odpowiedział p. Prauss: „jak się nie mam gniewać, kiedy to jest oszust“, a miał na myśli Kosobuckiego, a nadto powiedział p. Prauss do Szczerbińskiego, że Kosobucki przedłożył rachunek i kwit sfałszowany wagi miejskiej i że więcej od Praussa p. Kosobucki roboty nie dostanie i rzeczywiście od owego czasu p. Kosobucki zaprzestał robót u Wandalina Beringera, którego p. Prauss zastępował.

Na skutek doniesienia p. Piotra Kosobuckiego przeciw Tomaszowi Szczerbińskiemu o zbrodnię oszustwa przeprowadzone dochodzenia wykazały ponad wszelką wątpliwość, że Tomasz Szczerbiński fałszywie zeznał. Świadkowie bowiem Wandalin Beringer i Tadeusz Prauss zaprzeczyli, aby Piotr Kosobucki jakikolwiek kwit lub rachunek sfałszował.

Nadto p. Prauss stanowczo zaprzeczył, aby się kiedykolwiek wyraził przed p. Szczerbińskim, iż Kosobucki jest oszustem, że sfałszował kwity i że Kosobuckiemu roboty odbierze. Następnie przy osobistem spotkaniu się p. Prauss przedstawił p. Szczerbińskiemu, że pomylił się w zeznaniach, bo Kosobucki kwitu nie sfałszował. Pan Prauss wzywał też Szczerbińskiego, aby Kosobuckiego przeprosił. Szczerbiński, przyznając słuszność Praussowi, odezwał się: „prawda, popełniłem świństwo“. Do przeproszenia jednak Kosobuckiego nie przyszło, gdyż Szczerbiński prywatnie wobec świadków przepraszać nie chciał, motywując to tem, że potem i tak mógłby być do odpowiedzialności o krzywoprzysięstwo pociągniętym.

Wobec tego prokuratorja państwa przez swego zastępcę p. Ptasia wniosła dziś oskarżenie przeciw Tomaszowi Szczerbińskiemu o zbrodnię oszustwa z §§ 197 i 199 a u. k. Trybunałowi karnemu przewodniczył radca W. Ursel w asystencji radców: W. Kulawskiego i Z. Katyńskiego i adjunkta J. Klimeckiego. Stronę poszkodowanego zastępował mecenas dr Łepkowski, obronę prowadził adwokat dr Szafiarski.

Główny świadek p. Tadeusz Prauss, wyklucza stanowczo, aby do p. Szczerbińskiego mógł powiedzieć, lub wyrazić się że „Kosobucki jest oszust“ i „sfałszował kwity“. Świadek twierdzi, że p. Kosobucki nigdy żadnych fałszywych kwitów nie przedkładał. Fałszywe kwity przedkładała inna firma, która z tego powodu została z robót usuniętą; p. Prauss oświadcza, że jego moralnem przekonaniem jest, iż Szczerbiński p. Piotra Kosobuckiego niesłusznie i niewinnie oczernił, bo Szczerbiński pomięszał fakta i osoby, a zresztą sam przyznał, że przez to podsłuchanie podedrzwiami stało się „świństwo“.

Obrońca p. Szczerbińskiego dr Szafiarski w sposób iście obstrukcyjny pracował, aby koniecznie p. Kosobuckiego możliwie potępić, za co przez przewodniczącego zostaje surowo napomniany. Po zamknięciu rozprawy prokurator oświadcza, że przy oskarżeniu obstaje.

Mecenas dr Łepkowski z godnością i dosadnie napiętnował oszczerstwo, popełnione przez p. Szczerbińskiego przeciw obywatelowi szanowanemu i nieposzlakowanemu, a zrzekając się wszelkich pretensyj materjalnych, prosi jedynie o ukaranie winnego. Po wywodach obrońcy dra Szafiarskiego, który starał się uniewinnić swego klienta, trybunał uwolnił p. Szczerbińskiego od oskarżenia o zbrodnię, przyjmując, że p. Szczerbiński w sądzie powiatowym objektywnie okoliczności nieprawdziwe zeznał, że jednak usprawiedliwia go ta okoliczność, iż w rozmowie z panem Praussem mógł w innej formie coś źle usłyszeć i przez to nieświadomie fałszywe wieści szerzył.

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Wiedeń: Rząd francuski w komunikacie, pomieszczonym na łamach „Polit. Corresp.“, grozi Porcie, że w razie, gdyby ta ostatnia jeszcze przez dni kilka zwlekała z daniem Francji zadosyćuczynienia, odpłynie na wody tureckie część eskadry śródziemnomorskiej. Owa eskadra jest gotowa do odpłynięcia na pierwszy sygnał, dany z Paryża.

Rząd francuski spodziewa się przecież, że Turcja z uwagi na swe położenie nie zechce się narażać na następstwa owej demonstracji.

Konstantynopol: Sułtan wciąż jest w najwyższym stopniu rozjątrzony z powodu zachowania się Francji. Stwierdzono, że poseł Constans jeszcze w sobotę, a więc na dzień przed postawieniem ultimatum, wystosował w gorących słowach pisemne podziękowanie za ostateczne uregulowanie sprawy doków i bulwarów. Jakkolwiek sułtan po odjeździe Costansa kilkakrotnie wyraził się, że ani jednego „para“ nie pozwoli wypłacić Lorandowi i Tubiniemu, panuje tu przekonanie, że do użycia środków siły nie przyjdzie.

Konstantynopol: W sferach zbliżonych do pałacu sułtańskiego zapewniają, że sułtan w zatargu z Francją zawezwie pośrednictwa zaprzyjaźnionego mocarstwa.

Trinidad: Wtargnięcie regularnej armji wenezuleańskiej w granice Kolumbji jest już tylko kwestją dnia. Jenerał Dasiła na czele 9.000 wojska stoi już na granicy. Położenie jest bardzo poważne.

Bruksela: Po konferencji z posłem dr. Leydsem, który powrócił świeżo z Paryża, prezydent Krüger porzucił zamiar udania się w połowie września do Francji.

Berlin: Opuszczający na zawsze Berlin dotychczasowy poseł chiński, Lü Hai-Huan, nie otrzymał dlatego audjencji pożegnalnej, ponieważ stosunki dyplomatyczne pomiędzy Niemcami a Chinami są zerwane i dopóty przywrócone nie będą, dopóki książę Czun nie przeprosi uroczyście cesarza Wilhelma za naruszenie prawa narodów przez zamordowanie posła Kettelera.

Berlin: Ogłoszony tu plan rozmieszczenia okrętów niemieckich na zimę sprawił dużą niespodziankę. Okazuje się, że Niemcy, mimo uśmierzenia zawieruchy chińskiej, pozostawiają na wodach tamtejszych cały szereg okrętów wojennych, które przeznaczone były dawniej do innych stacyj zamorskich. Oprócz wysłanych tam świeżo okrętów „Gazelle“ i „Thetis“, pozostają w Chinach okręty stacyjne: „Geier“, „Seeadler“, „Bussard“ i Schwalbe“, które przebywają dotąd na stacjach amerykańskich, australskich i wschodnio afrykańskich.

Petersburg: „Now. Wremia“ przypomina niewypełnienie prze Portę obietnic, danych Rosji co do Starej Serbji i powiada: „Zajście z Constansem skłania do rozmyślań, które łatwo mogą doprowadzić do wyników nieprzyjemnych dla władców „Bosforu“. Gazeta wspomina o możności nadania Starej Serbji autonomji.

Z literatury, teatru i sztuki.

* Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Fałata Juljana „Główka śpiąca“ akw., „Wieśniaczka z okolic Kutna“ akw., „Z pod Krakowa“ akw.; Abramowicza: „Z życia Sarn“; Fabijańskiego: „Rok 1901“ i „Mogiła Kościuszki“; Dalębianki: „W kruchcie“; Jankowskiego Czesława: „Bratki“ pastel; Wachtla: „Zapytanie“, „Wizja“, „Nocna cisza“, „Kwestja“, „Judas“, „Poranek“, „Nad Lemanem“, „Harmonja“, „Włoszka“, „Dwa portrety mężczyzn“, „Jesienią“, „Krajobraz“; Tondosa: „Klasztor Norbertanek na Zwierzyńcu“, „Kościół Najśw. P. Marji“; Januszewskiego: „Portret mężczyzny“; Rygiera: „Portret dra Jordana“ pop. w terrakocie.

* (Z teatru). Z braku miejsca odłożyć musimy recenzję z sobotniego przedstawienia. Grano sztukę Urbańskiego „Pod kolumną Zygmunta“. Sztuka odznacza się podniosłym nastrojem patrjotycznym, jakkolwiek nie ma wielkiej wartości literackiej. Wzrusza jednak głęboko i znajduje przystęp do serca, to też widzowie, zwłaszcza zakordonowi słuchali jej z prawdziwem przejęciem.

Artyści grali wybornie; pp. Ordonówna i Sulima dały nam śliczne dwie postacie kobiece, a pp. Mielewski, Zawadzki i Sosnowski zasługują na pełne uznanie. W p. Bednarczyku poznaliśmy wybitny, bardzo obiecujący talent.

† Mikołaj Biernacki (Rodoć).

W sobotę we Lwowie, o godzinie 4 tej po południu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru popularny poeta i humorysta Mikołaj Rodoć (Biernacki -

Z biura swojego w filji tutejszej krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, gdzie był korespondentem, wysłał przez posłańca list do przyjaciela swego, adwokata dra Jakelesa, w którym oznajmił: „Za dziesięć minut odbieram sobie życie“ i prosił o przygotowanie żony do odebrania wiadomości. Dr Jakeles pospieszył do biura, ale zastał już Rodocia leżącego z roztrzaskaną głową. Rodoć powrócił właśnie z sześciotygodniowego urlopu w Drahowyżu, gdzie przebywał u tamtejszego dzierżawcy dóbr fundacji Strzałkowskiej p. O.

Na biurku Rodocia znaleziono kartkę ze słowami „Proszę odnieść mnie do domu przy ul. Długosza“ W liście do naczelnika biura, Lewickiego, pisze Rodoć: „Zmęczony rozmaitymi kłopotami, nie widzę końca moich utrapień, postanowiłem skończyć z mizernem życiem mojem“. W końcu Rodoć prosi o ułatwienie rodzinie uregulowania wekslów. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

Ś. p. zmarły pozostawił żonę (siostrę prof. dra Jordana), syna Edwarda (inżyniera Wydziału krajowego w Jarosławiu) i trzy córki, z których jedna jest zamężna za p. Gąsiorowskim, dyrektorem kopalni wosku ziemnego w Borysławiu, druga za Szwajgerem, profesorem w szkole zakopiańskiej, trzecia jest jeszcze panną.

Ś. p. Rodoć oddawna już cierpiał na melancholję, która odbijała się też w jego poezjach. Melancholja ta zdaje się była dziedziczną, gdyż matka Rodocia, 15 lat jako umysłowo chora pozostawała aż do śmierci w zakładzie leczniczym w Tworkach pod Warszawą.

Ś. p. Rodoć miał się nosić już od dawna z zamiarami samobójstwa, o czem świadczą listy, datowane jeszcze 8 maja b. r.

Ś. p. Mikołaj Biernacki, urodzony w r. 1838 w Czarnowodach na Podolu, jako syn zamożnych obywateli wiejskich, do r. 1874 mieszka w Królestwie we własnym majątku ziemskim w powiecie Stanisławowskim w gub. warszawskiej i oddawał się rolnictwu. Skutkiem jednak niepowodzeń rozmaitych, a głównie z tej przyczyny, że ponieważ ożeniony był (po raz pierwszy) z unitką, więc dzieciom groziło przymusowe prawosławie, sprzedał wieś i przeniósł się do Lwowa na stały pobyt.

Młody jeszcze wówczas, ruchliwy, pełen temperamentu i ochoty do pracy, wszedł w spółkę księgarską z śp. Adamem Bartoszewiczem, założycielem Księgarni Polskiej. Wówczas też przez parę lat wydawał pismo literackie „Tydzień“, które nabył od śp. Józefa Rogosza — lecz i księgarnia i wydawnictwo to pochłonęły jedynie znaczną stosunkowo część jego funduszów, przywiezionych z Królestwa. W tedy oglądnął się za jakiemś zajęciem biurowem i uzyskał posadę w krak. Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, w którem też pracował do samego ostatka.

Przez dłuższy czas zasilał on dziennik wybornemi wierszowanemi kronikami, w których chłostał dzielnem piórem demokrację i tej przywódcę Daszyńskiego. Równocześnie zasilał pisma humorystyczne literackie mnóstwem doskonałych satyr, fraszek i ulotnych wierszy, z których kilka lat temu złożył się spory tom, wydany u Gebethnera i Wolfa we Warszawie, na uczczenie 30 letniej jego działalności pisarskiej (z wierną podobizną i życiorysem autora).

W życiu codziennem towarzyski i uczynny, lubiany był powszechnie, choć wielu drżało nieraz przed ostrym grotem jego satyry i dowcipu... Wybitną jednak cechą jego usposobienia, w ostatnich zwłaszcza latach, była niesłychana nerwowość, która się objawiała przy lada wzruszeniu, nienaturalnie szybkimi ruchami głowy.

Żyjąc od dziecka w doskonałych warunkach majątkowych, był człowiekiem dystyngowanych form i wybrednych upodobań, przyczem posiadał wykształcenie wszechstronne. Był przecież ukończonym słuchaczem uniwersytetu w Petersburgu.

W swoich fraszkach i satyrach był Rodoć nietylko żartownisiem o bystrym darze podpatrywania śmieszności w jej subtelniejszych nawet rysach, ale gorącym i namaszczonym, a zacnym i szlachetnym moralistą. Posiadał szczere i głębokie poczucie etyki we wszystkich wielkich i małych sprawach ludzkich; gniew i satyra jego płynęły prosto z serca, nie stawał na szczudłach, nie pozował, nie nastrajał się sztucznie. Należał do tych, co „gryzą sercem“, bo serce jego oburzało się na widok wszelakiej niecnoty. Kochał rodzaj ludzki i pragnął, ażeby stał się lepszym. Dlatego smagał go biczykiem lekkiej, filuternej satyry krotochwilnej, nie aby rozdrażniać i upokarzać, ale żeby naprawdę poprawiać i opamiętywać. Przy swej ogromnej łatwości dobierania ciętych porównań i plastycznego obrazowania myśli, mógł dotykać każdego przedmiotu, każdy musnąć wesołą smugą swojego humoru, z każdego wydobyć barwę i naukę. Istny to kalejdoskop śmieszności ludzkiej tych dwanaście czy więcej tomików jego „Satyr i fraszek“.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 2 WRZEŚNIA 1901.

Wiedeń: Cesarz przyjął na nadzwyczajnej audjencji nowozamianowanego ambasadora meksykańskiego, Miranda i przyjął od niego listy uwierzytelniające.

Wiedeń: Król Karol wraz z żoną bawią przez dzień dzisiejszy w Wiedniu.

Berlin: „Köln. Ztg.“ drukuje dokumenty, z których wynika, że część mahometan albańskich sprzyja dążeniom autonomicznym macedońskim.

Ateny: Komitet, urządzający tutaj międzynarodowy kongres archeologiczny, postanowił na konferencji pod przewodnictwem ministra oświaty Staïsa, że ów kongres odbędzie się w kwietniu 1903 r. Będzie on trwał dwa tygodnie, z czego dziesięć dni będzie poświęconych wycieczkom archeologicznym.

Belgrad: Rokowania co do traktatu handlowego między Serbją i Turcją utknęły nagle; sułtan bowiem nie chce zgodzić się na ułatwienia celne i paszportowe, których rząd serbski wymaga koniecznie. Skutkiem tego w dniu dzisiejszym delegaci obu rządów zbiorą się ponownie na konferencję w Konstantynopolu.

Belgrad: Krążą tutaj pogłoski, że następcą tronu zostanie drugi z kolei brat królowej Dragi, Nikodja Ljunewica.

Turyn: Z powodu maszyny Brandta, udało się posunąć wydrążenie tunelu Simplon na głębokość 10.7000 metrów. Przy robotabh pracuje 6000 ludzi, przeważnie Włochów. Roboty będą ukończone w maju 1904 r., jeżeli nie zajdą niespodziewane przeszkody.

Oskarżenie ministrów.

Sofja: Komisja, wybrana przez sobranje, celem rozpatrzenia zarzutów przeciwko b. ministrom: Iwanczewowi, Radosławowi, Jonczewowi i Tenewowi, uznała zarzuty za usprawiedliwione. Na pełnem sobranju będzie postawionym wniosek, by oddać ich pod sąd za nadużycia wyborcze i za działanie na szkodę skarbu w sprawie dostawy wagonów i budowy magazynów.

Zarzuty, postawione b. ministrom: Naczewiczowi, Peszewowi i Waczewowi komisja uznała za niesłuszne po przesłuchaniu obwinionych i rozpatrzeniu odnośnych dokumentów.

Komitet macedoński i Sarafow.

Sofja: Nowi kierownicy komitetu macedońskiego występują obecnie przeciwko Serafowowi. Przedewszystkiem wyraźnie zaznaczyli, że ich program wyklucza wszelki gwałt i teroryzm. Powtóre, zarząd potępia stanowczo dotychczasowe metody zdobywania pieniędzy.

W myśl tego ogłosił publicznie, że nie należy dawać pieniędzy czy ofiar w naturze ludziom, podszywającym się pod miano delegatów komitetu.

Uczczenie Chrystjana IX.

Kopenhaga: Wczoraj odbyła się tutaj wielka manifestacja ku uczczeniu króla Chrystjana IX. Deputacja gmin wiejskich i miejskich składała życzenia monarsze z powodu niedawnej zmiany systemu.

Kopenhaga: Chrystjan IX., otoczony nowymi ministrami, przyjął deputację gmin całego kraju, złożoną z przeszło 2000 członków. Na placu zamkowym, w uroczystym pochodzie zebrały się tysiące obywateli, na których huczne pozdrowienie król podziękował wyjściem na balkon.

Król wszystkich deputowanych zaprosił do swego stołu. Wieczorem towarzystwo wyborców liberalnych urządziło bankiet, w którym wzięli udział ministrowie, 2000 delegatów i wybitniejsi obywatele stolicy.

Wiedeń: „Polit. Corresp.“ donosi, że na dworze duńskim zbierze się niebawem cała rodzina bliższa i dalsza, sędziwego monarchy Chrystjana IX. Przybędzie też w tych dniach i król szwedzki Oskar, który wnet zabierze z sobą parę królewską angielską na wielkie polowanie na wyspie Hveen między Danją i Szwecją.

Wydaleni z Afryki południowej.

Londyn: Sekretarz stanu angielskiego ministerjum spraw zagranicznych otrzymał od prezesa komisji, oceniającej pretensje wydalonych z Afryki południowej przez rząd angielski, następujące zawiadomienie: „Komisja będzie rozpatrywała tylko te reklamacje, które wpłyną po dzień 15 września. Każda reklamacja musi być zredagowana po angielsku w trzech egzemplarzach“.

NADESŁANE.

Nauczyciel ludowy

szukuje lekcji od 1-go lub 15-go wrześ., może również udzielać początków ; skrzypcowej pod najprzystępniejszymi runkami. Łaskawe zgłoszenia przyjmie rzeczności p. A. Szibora w biurze ad tata Wgo Dra Włodzimierza Lewigo ul. św. Tomasza l. 20 I p. 2262

Dwór murowany

o 10 pokojach, z licznymi budynkami gospodarskimi murowanymi, dachówką krytymi, z 40 morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od rynku krakowskiego, przy Podgórzu, za 30.000 złr. **do sprzedania.** Może być dodane więcej gruntu przy stosunkowej podwyżce ceny.

Bliższych szczegółów udzieli za nadesłaniem marki na 20 halerzy: **Dr. Feliks Kasparek** Kraków, ulica Wiślna L. 12. 1481 19 0

OSOBĘ

skromnych wymaganiach do pomocy pani w gospodarstwie kobiecem poszukuje dwór Gawrzyłowa poczta Dębica. 2281 3 3

Poszukuje się

zdolnych **pomocników llerskich** oraz **oprawiaczy** uzdolnionego w rytownictwie.

K. Czaplicki

ków, **Florjańska Nr. 1. II ptr.** 2288 3 3

...ody, inteligentny

człowiek

ukuje posady, w biurze, za ...rjusza lub u adwokata. Oferty ...imuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod „A. G.“ 2290 4 5

...czmień zimowy

do siewu

2000 kg. w bardzo dobrej jakości, do oddania za przystępną cenę Dwór ...rzyce, poczta Chrzanów, Galicja. — ...a prześle się franco. 2215 3 3

Mężczyzna

... wieku, posiadający chlubne świadectwa, **poszukuje miejsca stróża** ... lepszym domu. Zgłoszenia: Franciszek Mieczke ul. Basztowa l. 18 suteryny. 2300 2 2

Stowarzyszenie fryzjerów

...ukuje **kilku zdolnych** starszych i młodszych **pomocników fryzjerskich** z natychmiastowem wstąpieniem do kondycji. **...opcy** z ukończoną 4 klasą znajdą umieszczenie.

...ych informacyj udziela: **Biuro stowarzyszenia fryzjerów Kraków Grodzka Nr. 39,** 2294 3 10

SKLEP

...ojami do śniadań, **w Mielcu,** ...is gmachu sądowego, jest zaraz ...ydzierżawienia pod przystępnymi ...kami. — Zgłoszenia przyjmuje M. ...ów w Mielcu. 2 96 2 3

NAUKA.

...ntownych nauk języka francuskiego, niemieckiego, oraz gry na fortepianie nadzwyczajną szybkością, jakoteż w zakres szkół wydziałowych wchodzących, udziela pod nader przystępnymi ...kami zawodowa nauczycielka.

Mieszkanie.

...IENKI uczęszczające do szkół, ...mieszkanie wraz z całem utrzymaniem ...a konwersacją w języku francuskim i niemieckim.

...omość: Kraków, ul. Wolska L. 15, parter, drzwi Nr. 1. 2303

...ro wszelkiej służby

„FILIPINA“

...ilka gospodyń ru... do umieszczenia, Kraków, ...oryańska Nr. 21. 2314 2 3

Nadzwyczajny likier MONTE CRISTO pierwszej jakości

Nadzwyczajna specyalność. *Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i droguerjach.*

Cena 1 oryginalnej flaszki 4 kor. — Flaszki na próbę po 70 i 30 halerzy. Premiowane 80 medalami i krzyżami zasługi.

Józef Archleb & Comp., Parowa destylarnia w Pradze.

Dyrektor JOSEF ARCHLEB, k. und k. Hoflieferant, *fabrykant likierów „La Ferme“.*

817 88 31

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na pow. Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane,** jak: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **drelichy** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **Chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy na łóżka; kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej we własnej kamienicy, ani też żadnych agentów nie wysyła. — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

Adres: Towarzystwo Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem

DYREKCJA.

156 18 8

Kwizdy Płyn odżywczy dla koni

Cena 1 flaszki 2 kor. 80 hal.

c. k. uprz. Woda do mycia koni.

Od 40 lat w stajniach dworskich, większych stajniach Wojskowych i prywatnych w użyciu dowzmocnienia przed i po wielkich wytężonych jazdach przy skurczeniu i stężeniu ścięgien itd., usposabia konia do niezwykłej dzielności w biegu. — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, we wszystkich Aptekach i Droguerjach Austro-Węgier.

Główny Skład u FRANC. J. KWIZDY

c. k. austr. węg. i król. rum. Dostawcy dworu 1539 55 20

aptek. obwod. KORNEUBURG koło Wiednia.

Pomocnik handlowy

z działu korzennego, **pragnie zmienić posadę** do prowadzenia Kółka rolniczego lub też stósownej w handlu delikatesów. — Łaskawe zgłoszenia pod **„M. Z. 100“** do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ Kraków, Szewska 13. 2.02 2 2

UCZEŃ

z ukończoną II kl. szkół średnich, **poszukuje zamiejscowy,** może być przyjęty do handlu; **Stefan Porębski i Ska,** Kraków, ul. Grodzka 2. 2305

Piękna wieś

jakiej rzadko znaleść można, 180 mórg obszaru, z pięknym parkiem i dworem na wzgórzu położonym, z prześlicznym widokiem, o 2 mile od Krakowa, a 2 km. od stacji kolejowej oddalona, za cenę 70.000 złr., z długiem Tow. Kredytowego 35.000 złr. **na do sprzedania** Pa... **I. PLESNAR,** dział inseratowy „Głosu Narodu“ Kraków, ulica Szewska L. 13

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych w celu podania informacyi lub adresu przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“

160 25 0

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca do **NAUKI**

JĘZYKÓW OBCYCH

PRAKTYCZNE PRZYSTĘPNE ŁATWE METODY H. BERGERA

do gruntownego nauczenia się **języków obcych** z pomocą lub **bez pomocy nauczyciela** z wymową polską i z kluczem.

Metoda angielska . . . Kor. 4·— w oprawie płóciennej Kor. 5·—

Metoda Francuska . . Kor. 2·60 w oprawie płóciennej Kor. 3·40

Metoda Niemiecka . . Kor. 2·60 w oprawie płóciennej Kor. 3·40

Metoda Niemiecka Kurs wyż. uzupełniający Kor. 4·40 w oprawie płóciennej Kor. 5·20

Słownik **Polsko - Francuski** i **Francusko-Polski** t. zw. „Emigracyjny,“ największy i najdokładniejszy z istniejących, — ułożyli **Kazimierski i Kopelowski** Wydanie nowe. Kor. **16,** — w oprawie Kor. **18.**

Słownik **polsko-niemiecki** i **niemiecko-polski** kieszonkowy, do użytku prywatnego w kantorach i szkołach, ułożył **prof. Piotr Parylak.** W oprawie Ko. **3.** 2111 35 52

Amatorów dobrej

HERBATY

zwraca się uwagę na

HERBATY INDO-CEYLOŃSKIE

które niedawno wprowadziłem w handlu gdyż sobie ogólne zdobyły uznanie.

Odznaczają się wybitnym **aromatem i bardzo pięknym kolorem.**

Nr. 41 **DARLING** $^{1}/_{2}$ kilo k. 5 h. 20 paczka $^{1}/_{8}$ kilo netto k. 1 h. 30

Nr. 42 **GONAR** $^{1}/_{2}$ kilo k. 6 h. 80 paczka $^{1}/_{8}$ kilo netto k. 1 h. 70

Można te **HERBATY** używać osobno dla siebie lub jako domieszkę do innych **HERBAT** chińskich. 2113

Wszędzie do nabycia lub wprost **w Magazynie HERBAT z Rączką JULIUSZA GROSSEGO** w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Do sprzedania

za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:

1.) **Realność dwupiętrowa** z trzech piętrową oficyną, w Krakowie przy ul. Józefa.

2.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ul. Bartosza

3.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ulicy Topolowej.

4.) 3 **Realności jednopiętrowe** w Podgórzu.

Bliższych informacyj udzieli, do pertraktacyj upoważniony, **p. Ign. Plesnar** Kraków, ul. Szewska 13 Dział inseratowy „Głosu Narodu“.

1874 38 0

Realność

składająca się z czterech pokoi i kuchni, oraz letniego pokoju z przynależytościami, położona naprzeciw stacji kolejowej w Chabówce, z ogrodem, po obu stronach, nadającym się do budowli, z dwiema studniami do sprzedania z wolnej ręki. Bliższa wiadomość u właściciela Antoniego Dudy, hotel katolicki w Chabówce. 2315

Najlepsze, bardzo słodkie górskie, stołowe

winogrona

wysyła 5 kilowe Postcolli, za zaliczką i opłatnie Dr Branko Ilić właściciel winnic Werschetz Süd Ungarn. 2317 2 8

Starym i młodym mężczyznom

poleca się odznaczone w nowym powiększonym układzie wychodzące pismo *Dra Med. Radcy Müllera*

o osłabionych nerwach i sile męskiej

pouczające o zupełnem wyleczeniu tychże chorób. Przesyłkę ofrankowaną wysyła się pod kowertą za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych. 1080 0 8

Curt Röber Braunschweig.

Z dniem 1 Września br.

rozpoczynam **nauki** początkowe i średnie **gry na fortepianie,** przyjmuje także zamówienia do domów prywatnych dla panien i chłopców. — Ceny bardzo przystępne. — **Marja Kisielewska** nauczycielka muzyki, — Kraków, ulica Bogata L. 10, II piętro. 2322 2 5

Biedna Rodzina.

Na lichej pościeli leży nędzarz złożony ciężką chorobą od lat 8. To mąż wycieńczony nędzą i niedostatkiem żony i ojciec 3 drobnych dzieci, pozostających bez utrzymania. Ktoby z litościwych osób, raczył tym nieszczęśliwym przyjść z pomocą, zechce ofiarę swoją nadesłać do **Działu Inseratowego** „Głosu Narodu“ Kraków, ulica Szewska L. 13 dla **Biednej Rodziny** — a szczera modlitwa i łza wdzięczności maluczkich, będzie choć w części zapłatą za wyświadczoną mi łaskę. 2022 7 0

Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów

wynalazku *Juliana Józefowicza* perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, która można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie u p. J. Friedricha i A. Bacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; ***w Krakowie*** u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i u E. Wiskidy plac Marjacki; ***w Wiedniu*** u Calderary i Bankmanna. — **Cena flakonu kor. 3,** flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny **skład: w Warszawie, ul. Nowo Senatorska 2.** 73 52 0

PANNA

znająca się na kroju i krawieczyźnie **poszukuje miejsca** za panną służącą. Zgłosz. nia przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ dla „C. H.“ 2320 2 2

Kanarki

HERCYNSKIE

Poleca najlepsze śpiewaki z 1900 r., śpiewające łagodnym tonem, sztuka po 8, 10, 12 i 15 złr **Młode Samce** tegoroczne zaczynające śpiewać po 3 złr. za sztukę.

Papużki małe para od 6 złr., australskie i afrykańskie **kolibry** para od 2 złr., **kardynały** czerwone, słowiki chińskie i różne salonowe, pięknie upierzone zagraniczne ptaszki.

Wysyła na prowincję odwrotnie za załiczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. 6 dni próby a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Hercyńskich Kanarków

JAN SZUFA w KRAKOWIE

ul. Florjańska Nr. 43, II-gie piętro, oficyny.

Do serc litościwych

zwraca się z gorącą prośbą biedna i bardzo nieszczęśliwa **starmszka,** **mająca** nieuleczalnie **chorą** córkę, o **łaskawe wsparcie** jej jakiemkolwiek **datkiem** — aby tym sposobem **uchronić** ich od niechybnej śmierci głodowej. W zbieraniu składek pośredniczy Administracja „Głosu Narodu“.

Export winogron stołowych

5-cio kilowy koszyk pocztowy szlachetnych winogron 2 złr.

5-cio kilowy koszyk pocztowy świeżych pomidorów 1 złr. 40 ct.

5-cio kilowa beczułka pocztowa gwarantowanego czystego białego górskiego wina 2 złr. 50 ct.

wysyła za zaliczką opłatnie Dom exportowy owoców, jarzyn i wina — **Johann Stefanović** Ung. Weisskirchen (Süd Ung.) 2316 2 10

Dwa sklepy

tuż przy Rynku,

w ulicy Szewskiej Nr. 2

jeden z oknem wystawowem, **do wynajęcia każdego czasu**, drugi obok niego, (w którym obecnie mieści się magazyn p. Niemetza), **do wynajęcia od 1 października r. b.**

Bliższa wiadomość w Księgarni katolickiej Dr **Władysława Miłkowskiego, w Krakowie,** Rynek gł. Nr. 30, telefonu Nr. 418. 2104

Udzielam lekcyj

języka niemieckiego i francuskiego a także i korepetycyj uczącym się panienkom u siebie lub też na mieście. Wiadomość ul Sebastyana l. 28. I piętro na prawo **Junosza** zastać można od 11-3. 2333

Uczeń VII klasy gimn.

poszukuje na rok szkolny lekcyj. Kraków, poste rest. „**M. 74.**" 2332

BIURO NAUCZYCIELSKIE

HELENY SKOWROŃSKIEJ

w Krakowie ul. Kapucyńska l. 3.

poleca nauczycielki, nauczycieli i bony różnej narodowości. 2324 1 2

Biuro Stowarzyszenia Służby Katolickiej

w Krakowie 2330

koncesjonow. przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie, **przeniesione zostało** d. 1 go kwietnia do domu W. P. Koziańskiego przy **ul. Gołębiej L. 4. parter**, i ma do umieszczenia **służbę** wszelkiej kategoryi, a mianowicie: Ekonomów, rządców, kamerdynerów, lokai, panny służące, pokojowe, panny do towarzystwa dla starszych osób, stangretów, kucharki, kucharzy, bony, niańki i t. p. — Poleca się zatem Szan. Publiczności. *Wydział Stowarz. Służby katolic. w Krakowie.*

Duży Ogród

przy Krakowie, warzywno-owocowy z cieplarnią, **zaraz do wydzierżawienia.** — Wiadomość w Dziale inser. „Głosu Narodu" pod l. **2328.**

Zarząd ogrodu Ks. J. Czartoryskiego

w Wiązownicy poczta w miejscu

wysyła **brzoskwinie na kompoty** i do jedzenia świeże, 5-cio kilowy koszyk franco za **6** koron, jakoteż w jesieni **szczepy** owocowe: Jabłonie, grusze, śliwki w odmianach, orzechy włoskie i wiśnie czarne. 2325 1 4

Poszukuje się do Królestwa

panny służącej

zdolnej do robót ręcznych i nadzoru nad dzieckiem, opatrzonej dobremi świadectwami, oraz **do Galicji pokojówki** zręcznej do posługi i szycia bielizny — która kilka lat na miejscu służyła. Adres: **Haller, Polanka poczta Skawina.** 2326

Urządzenie sklepowe

do handlu korzennego w dobrym stanie i **aparat piwny** bufetowy z dwiema pipami są natychmiast tanio do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli **Robert Donth** w Rzeszowie. 2 27 1 5

Przyjmuję uczniów

szkół średnich, jak lat poprzednich na stół i mieszkanie, z dozorem męskim i sumienną opieką. — **Feliksa Wojciechowska** Kraków, ulica Szpitalna Nr. 18 II piętro. 2323 1 3

Kamienica narożna

przy ul. Szewskiej w Krakowie

w dobrym stanie, z powodu stosunków familijnych na $6^1/_2\%$ netto dochodu (przy pełnym podatku wraz z należ. za wodociągi) **do sprzedania.** Dochód może być znacznie podniesiony przez przekształcenie obszernej sieni od ul. Szewskiej na sklep. Dług banku krajowego 18 000 złr. Wiadomości udzieli za nadesłaniem marki 10 hal. **Dr Feliks Kasparek** Kraków, ul. Wiślna Nr. 12. 1818 18

!!Popierajcie przemysł ojczysty!!

Dla P. T. Studentów

gotowe i na zamówienia

Ubrania

po cenach

najprzystępniejszych

a pod względem wykonania

i materyału bardzo dobrych

!tylko!

w ZWIĄZKU

katolickich krawców

ul. Floryańska L. 7.

2275

ZAKŁAD LECZNICZY

Dra M. NARTOWSKIEGO

Specjalisty chorób nerwowych

Telefon Nr. 359 1487

znajduje się obecnie przy ulicy św. Anny L. 2.

Godziny ordynacyjne od 3 do 5 po południu.

HYDRO- i ELEKTROTERAPIA:

KĄPIELE W ŚWIETLE ELEKTRYCZNEM, KĄPIELE WODO-ELEKTRYCZNE, WANNY, NATRYSKI, MIĘSIENIE, ROENTGENOGRAFIA i t. p.

FABRYKA SIATEK

konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa

J. GORECKI i SP.

Kraków, ulica św. Wawrzyńca 28, Telefon Nr. 277 21 0

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych produktów wchodzące.— Cenniki na żądanie. — Ceny przystępne — Termin ściśle dotrzymany.

Studentów

przyjmę na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem pod przystępnymi warunkami. Na żądanie pomoc w naukach przez starszego profesora. A. Wiśniewski plac św. Ducha Nr 20, róg ul. św. Krzyża, naprzeciw kościoła św Krzyża. 2256

Maść aptekarza Thierrego

THIERRY'S BALSAM

Allein echt

ICH DIEN.

z zieloną marką ochronną „Zakonnica" w 12 małych, albo w 6 flaszkach podwójnej wielkości **K. 4**, wolne od porta

A. Thierrego centyfoliowa maść do ran

2 słoiki **K. 3·50,** wolne od porta, za gotówkę.

A. Thierrego apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie

koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Wiedeń: Skład centralny apteka C. Brady, Fleischmarkt 1
Budapeszt: Apteka J. v. Töröka i Dra Eggera.
Agram: u aptekarza S. Mittelbacha. 1823

Pojedynczo do nabycia we wszystkich aptekach.

Parcela budowlana

z dwupiętrową oficyną, wolna od ciężarów hipotecznych, przy ulicy Krowoderskiej l. 23, w Krakowie jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u stróża. 2082 3 26

Ceny bez konkurencji.

Koncesjonowany Zakład Instalacji wodociągów, Przedsiębiorstwo budowlane Zakład ślusarski

Zygmunta Gędzierskiego

Kraków, ulica Krowoderska L. 19 telefon 260. 2161 8 13

Do sprzedania

z powodów familijnych, od dawna istniejący, w głównym punkcie Lwowa położony, renomowany, z wyrobioną klientelą, główny **handel nasion i kwiatów.** Wiadomość w kancelarji **adw. Greka Lwów,** Sykstuska l. 23. 2191 5 6

NAUKA

2256

w Zakładzie wychowawczo-naukowym

Marji Dłuskiej

ul. św. Jana Nr 15. II piętro

rozpoczyna się 9 września.

Jest pomieszczenie

dla uczniów Gimnazjum lub Szkoły Realnej. **Garncarska Nr. 5.** 2285 3 3

Poszukuje się 2-3 morgów gruntu

częścią zalesionego, pod budowę willi nad Popradem lub Dunajcem w bliskości stacji kolejowej. Zgłoszenia pod „I. W." 25. do Działu inseratowego „Głosu Narodu" 2278 3 3

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Zalecona przez

Towarz. lekarskie

w Krakowie

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,

używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i droguerjach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

2046 21 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

kędzierzawymi,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z spisem użycia (w siedmiu językach) **1 złr. 50 cent**, pocztą **1 złr. 60 ct.** — Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse Nr. 44.

Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera ul. Grodzka, we Lwowie** w aptece **Zygm. Buckera** pod „złotym orłem", **w Nowym Sączu** w aptece **Stanisława Pawłowskiego.** 86 21 3

Książki szkolne

nowe i używane, sprzedaje i kupuje

przyjmuje na wymianę

pod bardzo korzystnymi warunkami

KSIĘGARNIA ANTYKWARSKA

K. WOJNARA

w Krakowie

przy ulicy Szewskiej Nr. 13.

Księgarnia ma także na składzie

zeszyty i wszelkie przybory szkolne.

Jedyna to chrześcijańska antykwarnia.

Dziękując uprzejmie za dotychczasowe poparcie PT. Publiczności i Młodzieży, poleca się nadal Jej łaskawym względom. 2284 4 5

Pojazdy różne

na rysorach, używane, gruntownie odrestaurowane, **Landauery, Karety, Powozy** półkryte, **Gigi, Gabriolety, Kuczer-fajtony, wolanty, amerykanki, wózki** i t. p. **są tanio do sprzedania lub w zamian w składzie powozów używanych St. Cyrankiewicza ul. Szpitalna L. 34,** naprzeciw teatru krakowskiego. 1435

Poszukuje dzierżawy

5-10 mórg gruntu

przy większem mieście i stacji kolei, wraz z zabudowaniami gospodarczemi na dłuższy przeciąg czasu. Zgłoszenia: Słowik, Chronów ost. p. Wiśnicz nowy. 2336

PENSJONAT

c. k. rządowo upraw. **Zakładu wojskowo-naukowego** emeryt. rotmistrza **A. Kornbergera** w Krakowie, przyjmuje na nowy rok szkolny także

Uczniów szkół średnich,

zapewniając najlepszą i najtroskliwszą opiekę, hygieniczne zdrowe utrzymanie, oraz wygodne umieszczenie. — **Konwersacja** z pp. profesorami i z przełożonemi Zakładu, **niemiecka, — nauka języka francuskiego, obowiązkowa.**

Zakład obszerny, starannie urządzony, znajdować się będzie **od 1-go Września 1901** począwszy, **w kamienicy L. 2, ulica „Zacisze"**, naprzeciw nowego gmachu Starostwa, z widokiem na plantacje miejskie.

Kursa przygotowawcze do egzaminu kwalifikacyjnego dla służby jednorocznej

(Intelligenzprüfung)

rozpoczną się **w dniu 4-go Września 1901 r.**, zaś kursa przygotowawcze **bezpośrednio do egzaminu kadeckiego** dla ukończonych uczniów szkół średnich i dla kandydatów, posiadających egzamin inteligencyjny, **w dniu 1-go Października b. r.**

Wczesne zgłoszenia do pensjonatu są wskazane. — Wpisy przyjmuje codziennie, oraz prospekty wysyła odwrotnie i opłatnie 2268 4 3

DYREKCJA

Kraków, ulica Zwierzyniecka L. 9.

Jeden lub 2-ch uczniów

znajdzie **pomieszkanie** u rodziny inteligentnej przy ul. św. Tomasza l. 8.

Wiadomość u stróża.

PIERWSZORZĘDNY PENSJONAT

dla uczniów szkół średnich

którzy znajdą troskliwość rodzicielską, pomoc w naukach, konwersację w obcych językach, dozór męski, zdrowe i dostatnie pożywianie. 2292 3 3

Zgłoszenia przyjmuje **Stanisława Gutowska** Kraków, ul **Karmelicka l. 16.** I piętro.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie